Nr. 204 Kraków, czwartek 6 września 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Co pilniejsze?

—o—

Kraków, 5 września.

Zapowiedziana praca bloku bezpartyjnego nad zmianą konstytucji już się rozpoczyna. Po małej strzelaninie w prasie jedynkowej — zacznie się teraz ustawianie szyku do walnej bitwy. Czekano z rozpoczęciem tej akcji na powrót posła Sławka do Warszawy, co wczoraj nastąpiło. Teraz rozpocznie się robota od — wyboru specjalnej komisji, która ma zająć się przygotowaniem wniosków, dotyczących zmiany konstytucji.

Przez całe lato mówiono i pisano o tych zmianach. Wysuwano propozycje i zwalczano je; posłowie, senatorowie, profesorowie pisali i radzili, w jaki sposób przykroić konstytucję tak, aby w nowem brzmieniu dała nam szczęśliwość doczesną. A tu okazuje się, że nic nie zrobiono, że wszystkie pomysły i projekty byby tylko nieobowiązującemi wypracowaniami, że dopiero specjalna komisja ma ułożyć te cudotwórcze zmiany.

Rząd, jak wiadomo, nie ma własnego projektu zmiany konstytucji. Czeka on na wypracowanie takiego projektu przez swe stronnictwo, aby się już do gotowego ustosunkować. Kiedy te prace się rozpoczną, dowiadujemy się pośrednio z jednego z pism sanacyjnych, które donosi, że życie polityczne jeszcze się nie rozpoczęło, a zatem o obradach klubu BB czy o rozpoczęciu prac przez komisję nie można mówić.

Równocześnie dowiadujemy się, że nic nie słychać o rozpoczęciu sesji sejmowej. Nie jest to żadną nowiną, gdyż nikt nie spodziewał się, aby rząd przyspieszył zwołanie sesji przed terminem przymusowym, tj. przed końcem października. Gdy wtedy Sejm zostanie zwołany, znajdzie na swym stole gotowy przedmiot do pracy: budżet na 1929/30, jako rzecz pewną i projekty zmiany konstytucji, jako rzecz przypuszczalną. Wcześniejsza sesja mogłaby zabrać się np. do badania dekretów prezydenta Rzplitej, do uzupełnienia ustawy o „Dzienniku ustaw" i tym podobnych spraw, dla których udaremnienia przecież sesja wiosenna zaraz po uchwaleniu budżetu została zamknięta. Nie sądzimy, żeby rząd teraz — w zmienionym niejako składzie — zmienił swe zdanie i dopuścił do obrad nad sprawami, których roztrząsanie traktuje jako zamach na swą powagę.

Pozostaje więc — czekanie na wynik roboty specjalnej komisji. Czy ta robota jest pilną i dla kogo ona się robi? Nie zgadzamy się na twierdzenie jednego z półsanacyjnych organów, jakoby opinja publiczna domagała się zmiany konstytucji, jakoby uważała ją za najpilniejszą sprawę. Opinja publiczna ma o wiele dotkliwsze i pilniejsze boleści, aniżeli to, czy prezydenta ma wybierać zgromadzenie narodowe, czy specjalny sejm elekcyjny, czy plebiscyt. Niema co ukrywać smutnej prawdy, że **w naszem położeniu gospodarczem zanosi się na przesilenie, które przez wtajemniczonych oczekiwane jest z trwogą**, nie mówiąc już o tem, że i teraźniejszość nie przedstawia się zbyt różowo. Czy nie byłoby lepiej, gdyby ludzie chcący pracować nad lepszą przyszłością Polski nie marnowali sił i czasu na rzeczy tak niepotrzebne, przynajmniej nie pilne, zamiast oddać się pracy nad usunięciem przyczyn, prowadzących do przesilenia gospodarczego? Przecież w „jedynce" zasiadają — obok polityków domowego pokroju — ekonomiści, którzy nie skąpili swych rad wtedy, gdy ich nie słuchano; może teraz wystąpią z ostrzeżeniami i projektami, kiedy jako stronnictwo rządowe mają wpływ na postanowienia i poczynania rządu? Ta robota byłaby pilniejszą i ważniejszą, aniżeli marnowanie czasu na zmiany, do których nikt się nie pali.

# Dwa kongresy najpotężniejszych organizacyj robotniczych

## KONGRES NIEMIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

**Berlin**, 4 września (PAT). Wczoraj rozpoczął w Hamburgu obrady kongres Związków zawodowych niemieckich. Po otwarciu kongresu przewodniczący **Leipart** ogłosił, że wobec **krwawego napadu komunistycznego na młodzież robotniczą, uczestniczącą w zjeździe Związków zawodowych młodzieży, wszyscy przedstawiciele prasy komunistycznej zostaną z sali wydaleni**. Uchwała została przyjęta burzliwemi oklaskami całego kongresu. Przewodniczący Leipart w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że kongres Związków zawodowych, obradujący przed dwudziestu laty w Hamburgu, liczył 1,800.000 członków, **obecnie zaś liczba członków dosięgła 4,100.000 członków**.

Minister pracy tow. **Wissel** zapowiedział skodyfikowanie wszystkich ustaw, odnoszących się do ochrony pracy.

Minister gospodarstwa narodowego **Curtius** podniósł znaczenie i rolę Związków zawodowych w systemie gospodarczym współczesnego państwa, podnosząc fakt, że pole działania Związków zawodowych **rozszerza się coraz bardziej**.

## KONGRES ANGIELSKICH TRADE UNIONÓW

**Swansea**, 4 września (PAT). Otwarto tu 16-tą doroczną konferencję kongresu Trade-Unionów przy udziale 620 delegatów, reprezentujących **cztery miljony członków**, czyli o 280 tysięcy mniej, niż w roku ubiegłym. Konferencja uchwaliła rezolucję w sprawie **wykluczenia** syndykatu pracowników portowych i morskich.

**Swansea**, 4 września. Przewodniczący kongresu Ben Turner w zagajeniu podkreślił, że obecny kongres jest jubileuszowym, mija bowiem 60 lat istnienia Trade-Unionów. W roku 1890 organizacje zawodowe w Anglji przekroczyły liczbę 1 miljona członków, w 10 lat później przekroczyły już trzy miljony, po wojnie zaś doszły do przeszło 6 miljonów członków. Obecnie z powodu długoletniego bezrobocia, liczba członków spadła poniżej 4 milj.

Na kongres sprędzili komuniści kilkuset bezrobotnych, zamierzając urządzić demonstrację. Bezrobotni, podburzeni przez komunistów, zażądali, aby kongres przyjął ich deputację i wysłuchał żądań. Kongres to żądanie odrzucił. Bezrobotni są w rozpaczy, gdyż komuniści zupełnie się o nich nie troszczą, zostawiwszy ich, przybyłych z dalszych okolic, bez środków do życia w obcem im mieście. Policja musiała się nimi zająć i pozwoliła im zbierać składki w mieście.



# „Anglja w niewoli francuskiej"

Może nie ściśle w tych słowach, ale w tym sensie ujmuje angielska prasa opozycyjna obecny stosunek Anglji do Francji. Dla tej prasy nie odżyła wprawdzie stara ententa, ale powstała nowa ententa i to tego rodzaju, że Anglja została w niej zepchnięta na drugi plan, pierwsze zaś miejsce zajmuje Francja. A wszystkiemu winno porozumienie flotowe, które — pomału to wychodzi na jaw — nie ogranicza się do ustalenia pojemności poszczególnych rodzajów okrętów, ale sankcjonuje zbrojenia Francji przez to, że Anglja godzi się na niewliczanie rezerw do kontyngentu pogotowia wojskowego.

Narobił to Chamberlain i dlatego musi udawać chorobę i odbyć — biedaczysko — przejażdżkę do ciepłej Kalifornji, nie broń Boże do Waszyngtonu czy Nowego Jorku. Tam mógłby się spotkać z Kellogiem, który zapytałby go, dlaczego zasłabł akurat między podpisaniem porozumienia z Francją a podpisaniem paktu Kelloga, czy obie te rzeczy nie stoją ze sobą w przyczynowym związku. Zdaniem opozycyjnej prasy angielskiej Chamberlain, który do Locarna trzymał się ściśle linji niemieszania się i odosobnienia, został z tej linji przez o wiele zręczniejszego Brianda zepchnięty i pogorszył stosunki między Anglją a Ameryką w tym stopniu, że ktoś inny musi być powołany do przywrócenia ich do stanu bodaj niezapalnego.

W Ameryce bowiem nietylko mówią źle o Anglji, ale i działają. Prezydent Coolidge oświadcza, że nie przedłoży paktu Kelloga do ratyfikacji przed uchwaleniem nowych kredytów flotowych; pozatem Coolidge nie zadowala się ogłoszeniem tekstu porozumienia flotowego i komentarzami do niego, ale wprost zażąda na drodze dyplomatycznej wyjaśnień, łącząc tę sprawę z możliwością względnie wykluczeniem obecności przedstawiciela Ameryki na zapowiedzianej na jesień konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Na tym właśnie punkcie Coolidge spodziewa się utrafić Anglję i Francję w najczulsze miejsce: w kwestję pieniężną.

Ameryka ma na obydwa te państwa bat w rękach: swe kilkumiljardowe wierzytelności wojenne. Anglja już oddała się w 60-letnią niewolę, tj. spłacanie swych długów, Francja zaś broni się jeszcze przeciw tym ciężarom. Cóż z tego, kiedy Ameryka ma w rękach kapitały, któremi bije Anglję na wszystkich rynkach handlowych, Francję zaś może trzymać w szachu przez skapienie jej kredytów na nieukończoną jeszcze wcale reorganizację jej waluty. Już po wybuchu wojny światowej powiedział Lloyd George, że ten wygra wojnę, kto będzie miał największy zapas kul złotych. I to się sprawdziło nietylko podczas wojny, ale i przez długie lata po niej z tą dla Anglji niespodzianką, że wojna zrujnowała wprawdzie finanse niemieckie, ale pociągnęła i angielskie tak, że długoletni pojedynek między dolarem a funtem zakończył się zwycięstwem pierwszego.

Dziś wojna finansowa jest rozstrzygnięta i zaczynają się przygotowania do innej, bardziej krwawej wojny. Dla dwóch imperjów światowych nasza kula ziemska jest widocznie zamała. Anglja nie znosi konkurencji w wielkości i rozroście, dlatego zepchnęła Rosję ze szczytu potęgi. Ameryka chce wyjść ze swej części świata i rozpiąć swój sztandar gwiaździsty i nad innemi częściami — takie dwie potęgi długo spokojnie obok siebie istnieć nie mogą.

# Prasa robotnicza na wystawie w Kolonji

Gdybym chciała bodaj pokrótce opisać wszystkie działy kolońskiej wystawy prasy, to musiałabym wypełnić conajmniej cały numer, a nawet wówczas czytelnik nie miałby jeszcze należytego wyobrażenia ani o rozmiarach, ani o organizacji wystawy. Powiem więc tylko krótko, że budynki wystawowe są rozsiane na przestrzeni 4 kilometr., że wystawa jest arcydziełem sztuki organizacyjnej, o czem świadczy fakt, że zwiedziło ją dotąd około 3 miljonów osób z różnych stron świata i że frekwencja ta wcale się nie zmniejsza.

Dlatego artykuł ten poświęcę prawie wyłącznie wystawie prasy socjalno-demokratycznej, mieszczącej się w tak zwanym Domu Prasy robotniczej (Haus der Arbeiterpresse), która zapewnie specjalnie zainteresuje Czytelników Naprzodu.

Otóż „Dom Prasy robotniczej" zmierza w pierwszym rzędzie do przedstawienia zwiedzającym początków prasy socjalistycznej. W szeregu oszklonych witryn są wystawione cenne dokumenty, które podjęto z archiwów i bibljotek partyjnych. Urządzeniem tego działu wystawy zajął się Zarząd Powszechnych niemieckich Związków zawodowych, tudzież „Koncentracja S. A." t. j. związek związków (Dachgesellschaft), reprezentujący całą działalność partyjną stronnictw socjalno-demokratycznych w Niemczech, który orjentuje zwiedzających o rozmiarach organizacji. Ta organizacja gospodarcza, która obejmuje 128 wydawnictw dzienników socjalno-demokratycznych, z których 104 posiadają własne drukarnie i łącznie wydaje 191 gazet dziennych jest bezsprzecznie potężną bronią polityczną w rękach niemieckiej partji socjalno-demokratycznej.

Bardzo interesującym jest materjał z czasów wojennych, wystawiony przez kolońską gazetę partyjną „Die Rheinische Zeitung", który obejmuje walkę prasy z wojskowemi władzami cenzuralnemi.

Wszystkie, bez wyjątku niemieckie gazety i czasopisma partyjne, jak niemniej literatura sportowa i inne pisma młodzieży socjalistycznej znalazły miejsce na tej wystawie, zaś zagraniczna prasa partyjna jest zastąpiona przez główne swoje organa. Specjalną uwagę zwraca dział rosyjskiej partji socjalistycznej, obejmujący ulotki i pisma perjodyczne, drukowane nielegalnie.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem działu prasy antyfaszystowskiej, której Dom Prasy robotniczej udzielił gościny. Na oficjalnej wystawie włoskiej, która mieści się w osobnym pawilonie w Staatenhaus'ie (Dom państw), demonstruje się w pięknej formie Włochy, jako kraj turystyczny i przedstawia prasę faszystowską w glorji mussolinowskiej. Na zapytanie moje skierowane do Komisarza tejże wystawy — gdzie możnaby właściwie obejrzeć wystawę prasy stronnictw politycznych włoskich, stojących poza faszyzmem, odpowiedział mi tenże, że taka prasa wcale we Włoszech nie istnieje. (Takąsamą odpowiedź otrzymałem od kierownika wystawy sowieckiej, która nawiasem mówiąc, jest bardzo bogato i oryginalnie urządzoną — gdy go zapytałam o pisma niebolszewickie w Rosji wychodzące). Rozumie się więc samo przez się, że pominięto milczeniem każdą wzmiankę o zniszczeniu wolności prasy, o zamknięciu redakcji licznych gazet socjalno-demokratycznych, liberalnych i katolickich, dalej wszystkie prześladowania prasowe, banicje redaktorów etc.

Ale antyfaszyści włoscy zorganizowali w kolońskim domu ludowym osobną wystawę, gdzie przedstawili wstrząsające szczegóły prześladowań faszystowskich. Można tam także oglądać prasę włoskiej emigracji. Niezależnie od tego znajduje się w Domu Prasy robotniczej osobna oszklona szafa, w której przedstawiono na zasadzie dokumentów prasowych historję zamordowania Matteotti'ego i na podstawie fotografji zniszczenie dziennika „Avanti" przez zwolenników faszyzmu.

Najbardziej przykuwa uwagę zwiedzających kino, wyświetlające film, który przedstawia rozwój prasy socjalistycznej, począwszy od roku 1848, kiedyto Marx i Engels założyli „Neue Rheinische Zeitung" której wydawnictwa zakazano zaraz w następnym roku. A więc widzimy w obrazach działalność Engelsa, Lassalla, Bebla, Liebknechta i innych, widzimy spustoszenie w pracy młodziutkiej bo dopiero w r. 1869 przez Bebla założonej partji socjalno-demokratycznej, wywołane ustawą wyjątkową Bismarcka z r. 1878 która rozwiązuje wszystkie socjalistyczne organizacje robotnicze i gnębi prasę proletarjacką. W ciągu 12 lat istnienia tej reakcyjnej ustawy usunięto okrągło 1000 krajowych i zagranicznych gazet, czasopism i książek; w ciągu tych 12 lat skazano socjalistycznych robotników na 1000 lat więzienia; — w ciągu tego czasu władze policyjne wydaliły z kraju przeszło 900 robotników bez różnicy wieku.

Otóż film ten przedstawia tragiczny epizod z owych czasów kiedyto we Frankfurcie nad Menem w noc Bożego Narodzenia odrywa się od rodzin ośmiu robotników, którzy w ciągu 24 godzin muszą miasto opuścić, bezgraniczną rozpacz żon i nieletnich dzieci, która mimo wszystko nie ugasiła ognia socjalizmu, płonącego w sercach prześladowanych, dalej przedstawia pracę pionierską tych robotników w innych miastach niemieckich do których się przenosili, działalność szpiclowską agentów rządowych, którzy wyłapują pojedyncze numery gazety partyjnej „Der Sozialdemokrat", drukowanej w Zurichu i Londynie, a przemycanej do Niemiec, gazety ukochanej przez robotników, a znienawidzonej przez reakcję. Film przedstawia dalej wzrost i wreszcie obecny stan prasy partyjnej z jej nowoczesnemi urządzeniami technicznemi, radjem etc. i w końcu wzrastający ruch wśród młodzieży robotniczej w granicach obejmującej wszystko międzynarodówki.

W osobnej sali mieści się bogata wystawa prasy zawodowej, obejmująca całokształt pracy Związków zawodowych. — Oprócz prasy niemieckiej jest tam też licznie reprezentowana prasa zagranicznych Związków zawodowych.

Organizatorem i kierownikiem wystawy prasy robotniczej jest Gustaw Heinisch, znany redaktor pism socjalistycznych z Lipska, który mnie uprzejmie po wystawie oprowadzał i cierpliwie odpowiadał na moje pytania.

Przed zakończeniem tego sprawozdania chciałbym choć kilka słów poświęcić wystawie polskiej mieszczącej się w „Staatenhaus". — Trzy duże sale obejmują polskie eksponaty prasowe, które przedstawiają losy polskiego dziennikarstwa, nie wyłączając doby powstaniowej i czasów wojennych. Wystawa urządzona jest gustownie i wcale nie ustępuje miejsca wystawom innych państw ani pod względem estetycznym ani pod względem wartości eksponatów. Organizatorem i komisarzem wystawy jest prof. Jarkowski, dyrektor Informacji prasowej w Polsce, który przy urządzeniu wystawy zastosował swoje doświadczenia i wiedzę fachową.

Niestety redakcje polskie nie zasilają wystawy polskiej a redakcje socjalistyczne wystawy Prasy robotniczej bieżącymi numerami swych pism, a są nawet poważne pisma polskie, które wcale nie są na wystawie reprezentowane.

**Rena Weinsberg.**



# Wiadomości polityczne

### KIEDY ZACZNĄ SIĘ ROZMOWY O NADRENJI?

Szwajcarska agencja telegraficzna na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła donosi, że dziś lub jutro nastąpi pierwsza rozmowa pomiędzy kanclerzem Rzeszy Mullerem a ministrem Briandem. W rozmowie tej poruszona będzie również kwestja ewakuacji Nadrenji. Jak słychać, w czasie tego spotkania Briand będzie brał pod uwagę rozmowy, jakie odbył Poincare z ministrem Stresemannem i wskaże na związek istniejący między przedterminowem opróżnieniem Nadrenji a zobowiązaniami reparacyjnemi Niemiec.

### PO WIZYCIE KELLOGA W IRLANDJI

Sekretarz stanu Kellog odjechał na pokładzie krążownika „Detroit" z Dublina do Cherbourga, skąd na parowcu „Lewiatan" uda się do Ameryki.

### SKUTKI WOJNY

Rząd angielski wypłacił od czasu zawieszenia broni w r. 1918 tytułem pensyj dla inwalidów wojennych, wdów, sierót itd. fantastyczną sumę 784 miljonów funtów sterlingów (około 30 miljardów zł.), tj. więcej niż wynosiły angielskie długi przedwojenne. W roku 1921 ofiary wojny kosztowały Anglię 106.645.000, w roku 1927 już tylko połowę tej sumy, gdyż zmniejsza się ona corocznie wobec wymierania uprawnionych do poboru rent.



# UWAGI

—o—

## Sam sobie daje plagi

Był raz już „Głos Narodu" w dość zabawnej sytuacji, gdy miał ową przygodę z manną, gdy mianowicie naukowo chciał wyjaśnić sypanie się manny z nieba na lud izraelski, błąkający się po puszczy... Pod presją wyższych czynników kościelnych musiał odwołać swoją „herezję", — musiał uderzyć się w piersi, ażeby skruszyć swoją zatwardziałość, swoje niedowiarstwo wobec cudów starozakonnych. Żydom smakowała podobno owa manna biblijna swą młodną słodyczą i zapachem. Gorzką się ona stała antysemickiemu „Głosowi Narodu", który musiał wyznać, że nie rozeznał się w cudach i że znalazł się nad brzegiem przepaści. Aż oto znów popadł on w rozdźwięk z przełożeństwem kościelnem. Nie zorjentował się, do jakich granic wolno chwalić Mussoliniego. Skusił się na polemikę z nami. Ustąpił pióra „znawcy" Mussoliniego, p. K. M. Morawskiemu. Z tą osobą rozprawiliśmy się już dostatecznie i ostatecznie. Nie będziemy więc przypominali jego napaści. Chodzi nam tu o to, jak wielebny redaktor „Głosu Narodu", zorjentowawszy się, że u góry z niekontentowaniem patrzą na zbytnie pro-musolińskie zapały, sam... własnym cebrzykiem zaczął je gasić.

Jakże to: stolica katolicyzmu — Rzym katolicki — ma cały szereg nierozwikłanych zatargów z Mussolinim, a prawowierne katolickie pismo bez zastrzeżeń broni polityki i etyki Mussoliniego. — Więc teraz redaktor „Głosu Narodu" oświadcza, że „p. Morawski poszedł w tej obronie zadaleko", ponieważ metody rządzenia Mussoliniego stają nieraz „w kolizji z etyką": powiedzenie „duce", że „rządzenie państwem jest sprawą mechaniki raczej, niż etyki", spotkało się „z potępieniem przedstawicieli katolicyzmu we Włoszech".

Ale, co bodajże najbardziej obciąża Mussoliniego w oczach polityków watykańskich, to fakt, że choć obalił on dawne rządy, nie chce po dawnemu zwrócić Watykanowi nawet skrawka tego terytorjum, nad którem władcami byli papieże.

Nie tylko niczego nie zwraca, ale w swojej zachłanności niweczy nawet organizacje młodzieży katolickiej, chcąc, ażeby całe młode pokolenie wychowywane było w duchu wyłącznie faszystowskim.

Wszystko to teraz bardzo wymownie opowiada redaktor „Głosu Narodu"... Tylko, czemu o tem nie pomyślał, przed zakwalifikowaniem do druku produkcyj p. Morawskiego na cześć „duce"?

Otóż redaktor klerykalnego pisma musiał to sobie przypomnieć, aby mu nie przypomnieli inni, jak to było z manną.

Ale i tak wyszedł na Mussolinim, jak na mannie... Ośmieszył swoje pisemko.

—ooo—

## Kiepskie informacje

Przed kilku dniami doniósł „Kurjerek", a za nim powtórzył „Głos Narodu" następującą wiadomość:

„Wobec raptownej zniżki cen żyta na rynkach krajowych, wiceminister p. Olpiński złożył p. premjerowi Bartlowi memorjał o konieczności rozpoczęcia zakupu kilkuset wagonów zboża na utworzenie zapasu interwencyjnego, na wypadek ponownego podniesienia się cen. Organizacje rolnicze wyrażają chęć dostarczenia rządowi potrzebnej ilości zboża".

Te pisma nie wiedzą, że p. Olpiński od dwóch przeszło lat nie jest już wiceministrem, lecz emerytem. Dalej, nie zdają sobie sprawy z porządku hierarchicznego w biurokracji, mianowicie, że wiceminister nigdy nie może bezpośrednio stykać się z premjerem, lecz swe pomysły i propozycje musi przedkładać swemu właściwemu ministrowi, w tym wypadku ministrowi spraw wewnętrznych, do którego resortu należą sprawy aprowizacyjne.

Wkońcu, co do rzeczy samej: Cztery tygodnie albo więcej temu, doniesiono, że rząd zadecydował zakupić zagranicą większą ilość żyta i pszenicy na wszelki wypadek. Wiadomość tę podała cała prasa, nie była więc monopolem nawet „najlepiej poinformowanego" pisma. Stawianie więc takiej propozycji przez nieistniejącego wiceministra czy urzędującego ministra, byłoby niepotrzebne, gdyż rząd taką decyzję dawno już powziął.

Rzuca się na wiatr nazwiska i informacje, aby uchodzić za wtajemniczonego w najskrytsze plany rządu. A gdy się przekonano, że zrobiono głupstwo nie wyjaśni się tego czytelnikom, aby broń Boże nie stracić nimbu pisma, które wszystko wie, — wszystko przewiduje i z wszystkimi ministrami jest za pan brat.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Przegląd społeczny

## WARUNKI PRACY DZIENNIKARZY

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosi w najbliższej przyszłości studjum o warunkach pracy dziennikarzy, podjęte na żądanie Międzynarodowego Zrzeszenia Dziennikarzy, czynnych przy Lidze Narodów. Studjum to oświetli przedewszystkiem rolę odgrywaną przez prasę oraz stały jej rozrost we wszystkich państwach. Liczba dzienników i tygodników wychodzących w 1926 r. wynosiła w Niemczech — 8.121, w Belgji — 1.100, w Kanadzie — 1.500, w Hiszpanji — przeszło 2.000, w Danji ukazuje się obok 750 czasopism — 320 dzienników o łącznym nakładzie — 1.100.000 egz., co oznacza, że jeden dziennik wypada na trzech mieszkańców. W Stanach Zjednoczonych było w 1920 roku — 2.400 dzienników i 14.800 tygodników, a nakład ogólny dzienników wzrósł z 28.700.000 do 35,700.000 od roku 1914—23. W tym samym roku zatrudnionych było przy wyżej wspomnianych dziennikach przeszło 230.000 pracowników.

We Francji rozrost prasy przedstawia się w sposób podobny i w samym Paryżu wychodzi ponad 100 dzienników, z których kilka posiada przeszło 1,500.000 egz. nakładu.

W Anglji ukazuje się 2.400 dzienników, z których jeden bije przeszło 1,000.000 egz. Liczba perjodycznych wydawnictw wynosiła w 1920 r. we Włoszech i w Holandji przeszło 1.000, w Japonji przeszło — 3.000, w Polsce przeszło 5.000, w Czechosłowacji — 2.000.

W ciągu ostatnich lat dziennikarstwo zostało zreorganizowane i poddane metodom pracy, które dawniej stosowane były tylko w przemyśle. Tłumaczy się to tem, że dzienniki stają się z każdym rokiem większemi — przedsiębiorstwami finansowemi, osiągającemi olbrzymie nieraz obroty. Obliczono, że ogłoszenia przyniosły w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku 1925 około 750,000.000 dolarów, a roczne koszty wydawania dzienników angielskich wyniosły w roku 1926 przeszło półtora miljarda franków złotych.

Oparcie wydawnictw na olbrzymich nieraz kapitałach wpłynąć musiało w sposób zasadniczy na warunki pracy w dziennikarstwie.

Rozrost pracy z jednej strony, a kryzys jaki zapanował wszędzie wśród pracowników umysłowych po wojnie światowej, oto dwa czynniki, które w sposób zasadniczy wpłynęły na kształtowanie się warunków pracy dziennikarzy w ciągu ostatnich lat. Międzynarodowe Biuro Pracy postawiło sobie za cel zbadać szczegółowo położenie dziennikarzy i przeprowadziło na ten temat ankietę zapomocą związków zawodowych dziennikarzy istniejących w poszczególnych państwach. Studjum Międzynarodowego Biura Pracy bada w szczególności materjalne i moralne warunki pracy dziennikarzy, stan rynku pracy w tej dziedzinie, stan przepisów ochronnych, którym dziennikarze podlegają w poszczególnych państwach. Niektóre z tych kwestyi, jak sprawa wypoczynku niedzielnego, jak sprawa rozwiązania umowy pracy z dziennikarzem itp. nadają się w szczególności do traktowania ich z międzynarodowego punktu widzenia. „Komisja doradcza do spraw pracowników umysłowych", która świeżo utworzona została przy Międzynarodowem Biurze Pracy, powołana będzie w szczególności do zajęcia się tem zagadnieniem, co daje gwarancję dziennikarzom wszystkich państw, że żądania ich będą w należyty sposób przedstawione na terenie genewskim.

## ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy zostało powiadomione, iż rząd belgijski przeprowadził świeżo ratyfikację konwencji ustalającej minimalną granicę wieku dla młodocianych pracowników zatrudnionych w rolnictwie, którą dotychczas ratyfikowało 11 państw.

Portugalja przeprowadziła formalną ratyfikację konwencji o 8-godzinnym dniu pracy, przyjętej w 1919 roku przez Międzynarodową Konferencję Pracy w Waszyngtonie. Konwencję powyższą ratyfikowało niedawno księstwo Luksemburskie oraz Hiszpanja, ta ostatnia na warunkach analogicznych do warunków postawionych przez Francję podczas ratyfikacji warunkowej przez nią przeprowadzonej. Wreszcie podczas ostatniej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy delegat Kuby powiadomił Międzynarodowe Biuro Pracy, iż państwo to również ratyfikowało konwencję o 8-godzinnym dniu pracy.

Portugalja ratyfikowała pozatem konwencję o obowiązkowym spoczynku tygodniowym w zakładach przemysłowych, uchwaloną przez trzecią sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w 1921 r.

Kuba przeprowadziła ponadto ratyfikację następujących 11 konwencyj: 1) o zatrudnianiu kobiet przed i po połogu, 2) o pracy nocnej kobiet, 3) ustalającej minimalną granicę wieku dla młodocianych pracowników, zatrudnionych w przemyśle, 4) o pracy nocnej młodocianych w przemyśle (przyjętej w Waszyngtonie, w 1919 r.), 5) ustalającej minimalną granicę wieku dla młodocianych pracowników na statkach, 6) o ubezpieczeniu od bezrobocia w razie strat spowodowanych rozbiciem się okrętu, 7) o przyjmowaniu do pracy marynarzy, 8) o odszkodowaniu za wypadki podczas pracy, 9) o odszkodowaniu z powodu choroby zawodowej, 10) o równomiernem traktowaniu (wypadki podczas pracy) i wreszcie 11) o pracy nocnej w piekarniach.

Ogólna ilość zarejestrowanych ratyfikacyj wynosi obecnie 325.

## NOWE WYDAWNICTWA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

W ostatnich dniach ukazał się nowy tom studjum poświęconego przez Międzynarodowe Biuro Pracy zagadnieniu wolności koalicyjnej. Pierwszy tom, który ukazał się w grudniu zeszłego roku zawierał analizę porównawczą przepisów ustawodawczych, obowiązujących w tym względzie w poszczególnych państwach. Drugi tom wydany w marcu zawierał monograficzny spis stanu rzeczy istniejącego w zakresie wolności koalicyjnej w Anglji, w Irlandji, we Francji, w Belgji, w Holandji, w Szwajcarji i w Luksemburgu.

Świeżo ogłoszony tom zawiera dalsze monografje poświęcone Niemcom, Austrji, Węgrom, Czechosłowacji, Polsce oraz państwom Bałtyckim i Skandynawskim. Dwa dalsze tomy, które ukażą się jeszcze zawierać będą monografje pozostałych państw.

W każdej monografji omawia Międzynarodowe Biuro Pracy nie tylko istniejący stan prawny i orzecznictwo sądów i władz administracyjnych, lecz również faktyczne położenie związków zawodowych w poszczególnych państwach.

Międzynarodowa Konferencja Pracy postanowiła w roku 1927, że sprawa wolności koalicyjnej nie może stanowić przedmiotu obrad Konferencji tegorocznej, skutkiem czego sprawa ta nie mogła stanowić przedmiotu międzynarodowej konwencji pracy. Naukowe zbadanie tego problematu posiada niemniej z punktu widzenia społecznego olbrzymią doniosłość, której dała wyraz ostatnia Konferencja Pracy, uchwalając rezolucję, wzywającą Międzynarodowe Biuro Pracy do doprowadzenia do końca studjum, o którem wyżej mowa.





# Sprawy partyjne

—o—

## CKW PPS

Dalszy ciąg posiedzenia CKW odbędzie się **we czwartek 6 września** o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu ZPPS w Sejmie.

**Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!**

# Przed forum kultury

## O MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE I WYSTAWIE W SPRAWIE NAUKI RYSUNKU W PRADZE

W Pradze czeskiej odbył się z końcem lipca br. i początkiem sierpnia międzynarodowy kongres, połączony z wystawą, poświęcony nauce rysunku i metodzie nauczania tego przedmiotu w szkołach różnego typu od najniższych począwszy do wyższych zakładów specjalnych. Kongres ten i wystawa urządzone zostały przez Czechów z nakładem wielkiej pracy i umiejętnością zaagitowania i poruszenia wszystkich kulturalnych państw. Na kongres zjechały setki przedstawicieli Ameryki, Anglji, Japonji, oraz innych państw europejskich; uczestnicy jego podejmowani byli gościnnie przy współudziale najwyższych czynników w państwie, a władze nie szczędziły kosztów dla zorganizowania tego przedsięwzięcia.

Wystawa urządzona była w t. zw. pałacu przemysłowym na terenach dawnej wystawy. W obszernym tym budynku z wielką halą środkową i dwoma skrzydłami bocznemi całe lewe skrzydło zajęte było na wystawę czechosłowacką; pomieszczono tu przedszkola, szkoły powszechne, średnie, zawodowe, przemysłowe, szkoły artystycznego przemysłu w Pradze, akademję sztuk pięknych czeską i ukraińską, oraz politechnikę czeską i niemiecką w Pradze. Osobny był dział szkół niemieckich w Czechach, przedstawiający się świetnie.

Prawe skrzydło bocznych przeznaczono na wystawę wszystkich innych państw europejskich. Ameryki i Japonji.

Jak widzimy, gospodarze obesłali swoją wystawę wyczerpująco, nie pominąwszy żadnej gałęzi szkolnictwa i dając zupełny obraz tego, co się w Czechach na tem polu robi, a robi się w tym małym kraju bardzo wiele. Wystawa czeska świadczy, jak rozumie się tam ważność nauki rysunku, jaką opieką władze otaczają tę sprawę. Wielką wagę kładzie się tam na wykształcenie nauczycieli, bardzo wysoko stoją szkoły zawodowe przemysłowe, a w stosowaniu metod zajmują Czesi pierwsze miejsce. O tej opiece władz świadczy wydanie katalogu, w którym przedstawiono dokładnie organizację szkolnictwa czeskiego i rolę rysunku we wszystkich rodzajach szkół; nie pominięto przedszkoli, ani szkół dla dzieci upośledzonych; są nawet szkoły cygańskie. O ważności zaś tych kongresów i wystaw międzynarodowych świadczy choćby ten fakt, że właśnie od czasu kongresu i wystawy międzynarodowej w Dreźnie w roku 1912 wzięła sprawa nauki z tego przedmiotu taki rozmach w Czechach.

Przeglądając pawilony wszystkich innych państw widzi się, że najliczniej obesłały wystawę: Wielka Brytanja, Kanada i Stany Zjednoczone. Wystawy ich pomieszczono na wstępie; przeważały tu prace wyższych uczelni specjalnych, odznaczające się niesłychanym rozmachem i brawurą, nic dziwnego, że wszystkie następne pawilony wypadły blado. Następowały wystawy Japonji, Danji, Szwajcarji, Szwecji i Jugosławji. Ta ostatnia urządzona bardzo starannie; wielka mapa plastyczna uświadamiała nieświadomych o obszarach tego państwa. Niemcy wystąpiły w skromnych rozmiarach: tylko cztery szkoły średnie i dwie specjalne oraz szkoły artystycznego przemysłu w Hamburgu. Francja wystąpiła także z wystawą tylko kilku szkół paryskich.

Objąwszy całokształt wystawy widzi się, że nacisk, jaki się na naukę rysunku od kilkunastu lat kładzie i ruch w kierunku wprowadzenia nowych metod w nauczaniu, rozszerzyły się już w całym cywilizowanym świecie; metody są mniej więcej wszędzie jednakowe i wszędzie już dotarły. Można stwierdzić, że istnieje w tym kierunku pewien szablon i mniej więcej te same inspiracje nauczycieli; nawet Japonia swoje oryginalne tendencje w sztuce poświęciła z wielką szkodą na rzecz tego szablonu. Wybijają się ponad ten szablon prace uczniów tam, gdzie inspiracja nauczyciela więcej indywidualna. To też nie wydaje mi się właściwem takie urządzenie wystawy, że wszystko to, co wykazuje kierunek, właśnie więcej indywidualny, usunięte zostało do osobnego mniejszego budynku, jak wystawa z Austrji ze szkoły Elżbiety Duncan w Salzburgu; dalej wystawa pedagogicznego instytutu m. Wiednia i kilku szkół słowackich.

Wystawa przedewszystkiem czeska, jako najwięcej wyczerpująca, świadczy, z jakim pietyzmem śledzi się dzisiaj każdy odruch dziecka w kierunku twórczym już od najmłodszych lat (prace „trzy lata starego Pepiczka") jak skrupulatnie wyławia się talenty, ile nakładu pracy wyczerpującej i konsekwentnej dla kształcenia czy to poczucia barw, czy poczucia perspektywy, czy rozwijania wyobraźni lub pogłębiania studjum natury. A przecież sztuka malarska nie wykazuje rezultatu odpowiedniego tym wysiłkom, nawet w dziale sztuki stosowanej tworzono dawniej rzeczy bardziej artystyczne i mające trwalszą wartość. Chyba, że weźmie się pod uwagę szerokość a nie głębokość tej fali

# Z życia robotniczego

### STOSUNKI ROBOTNICZE W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE

Władze wojskowe lekceważą najżywotniejsze interesy robotników cywilnych. Robotnicy ci, zatrudnieni w zakładach wojskowych DOK w Krakowie, którzy niejednokrotnie dali dowód bezgranicznego oddania się interesom państwowym, są obecnie jak najgorzej traktowani. Wyzysk pracy święci niebywały triumf, wynagrodzenie za pracę otrzymują poniżej najprymitywniejszych potrzeb tak, że stosunki robotników w Zakładach wojskowych dadzą się porównać tylko z wyzyskiem zagranicznych kapitalistów, prowadzących w Polsce przedsiębiorstwa leśne i tartaczne. Zw. rob. przem. metalowego w Polsce przez swój sekretarjat małopolski w Krakowie w imieniu wszystkich robotników przedłożył ministerstwu spraw wojskowych przez DOK w Krakowie skromne postulaty robotników, z których głównym jest 15-procentowa podwyżka płac. Mimo, że postulaty te były poparte załączonemi dowodami, zatwierdzonemi przez inspektora pracy, a stwierdzającemi, że wszystkie większe przedsiębiorstwa prywatne przyznały swym robotnikom podwyżki w takiej wysokości, do dnia dzisiejszego władze wojskowe nie załatwiły tych skromnych postulatów. Nie pomogło wysyłanie kilkakrotnie delegacji do ministerstwa spraw wojsk. i do DOK w Krakowie, bo tam delegaci otrzymywali tylko zapewnienia przychylnego załatwienia i na tem się kończyło. Czyżby dla władz wojskowych, jedynym argumentem przekonywającym o konieczności uwzględnienia postulatów robotników miał być tylko strajk?

Zdaje nam się, że władze wojskowe powinny świecić przykładem znośnych warunków pracy i płacy, a nie, jak to ma miejsce, bezwzględnego wyzysku, jaki można na każdym kroku spotkać. Dość przytoczyć, że w niektórych zakładach używa się robotników (pod groźbą pp. sierżantów wydalania opornych z pracy) do ciężkich robót przesuwania, dźwigania i układania ciężarów przechodzących siły przeciętnych mężczyzn, albo używa się ich do robót szkodliwych dla zdrowia, bez odpowiedniego wytchnienia i zabezpieczenia, albo przerzuca się z miejsca na miejsce bez brania pod uwagę odległości zamieszkania, a jeżeli robotnica, nie mogąc podołać ciężarom, rezygnuje z pracy, by ratować swoje zdrowie, odmawia się jej zupełnie świadczeń dla bezrobotnych, mimo że ma do tego wszelkie prawa.

O stosunkach wynagrodzeniowych dałoby się wiele powiedzieć. Ciekawym i kompetentnym radzimy przeglądnąć listy wypłat kobiet zatrudnionych w zakładach mundurowych, ale nie tych, które przedłoży kierownictwo, tylko cały szereg list z różnych okresów i wszystkich oddziałów, a wówczas przekonają się, że bardzo poważny procent zatrudnionych, za mozolną pracę w akordzie zarabia tygodniowo 18, 12, a nawet 10 zł. Widzieliśmy kartki zarobkowe robotnic za pełny tydzień pracy z sumą zarobku 7 (siedm) zł. za cały tydzień.

Do ogólnego zła należy zaliczyć i ten fakt, że władze wojskowe uważają za konieczne nieodpowiadanie na otrzymywane pisma z postulatami robotników, jakie są przedkładane przez Związek, mimo że Związek wysyłający te pisma jest instytucją zalegalizowaną i uprawnioną do zbiorowego zastępowania robotników. Warunki pracy i płacy wywołują niebywałe rozgoryczenie robotników, jednak fakt, że pracują w zakładach państwowych i usilne zabiegi Związku, nie pozwalają im wyrażać swego niezadowolenia masowym ruchem i jest powodem niebywałej wprost cierpliwości, która przeciągnięta może pęknąć.

Zwracamy się tą drogą do kompetentnych czynników z apelem, by wreszcie zechciały zakończyć tę nienią grę, obliczoną na zwłokę i przyznały wreszcie wszystkim robotnikom cywilnym podwyżkę do płac dziennych i akordowych bez jakichkolwiek ograniczeń w wysokości 15%, wreszcie by wglądły w stosunki robotnicze w warsztatach amunicyjnych, składnicach, sortowniach, magazynach i w zakładach mundurowych. Zachodzi konieczność wydania nowej tabeli płacy dniówkowej z wyraźnem określeniem, kto i w jakich warunkach należy do poszczególnej kategorji płac, a tabela ta powinna być także w małopolskim sekretarjacie Zw. rob. przem. metal. w Polsce, by w ten sposób zmniejszyć ilość i uprościć ewent. interwencje.

### CO SIĘ DZIEJE W „SŁODKIEJ FIRMIE"

Znana fabryka czekolady i cukrów Fuchs i Synowie w Warszawie (ma też oddział w Krakowie) odznacza się szczególną brutalnością wobec swych pracowników. W fabryce tej nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym (w ostatnim roku 5), robotnice mdleją z wyczerpania, maszyny ucinają palce, z powodu wilgoci szerzy się reumatyzm itd. Dla osiągnięcia polepszenia w tych nieznośnych stosunkach Związek robotników przemysłu spożywczego (oddział cukierników) przystąpił do akcji przeciw tej firmie w formie **bojkotu i wzywa wszystkie organizacje zawodowe oraz poszczególnych robotników o poparcie tej akcji** w sposób odpowiadający stosunkom miejscowym. Przedewszystkiem robotnicy powinni przy kupowaniu wyrobów cukierniczych oglądać te, czy nie pochodzą z fabryki Fuchsa.

### STRAJK KAMASZNIKÓW W RZESZOWIE

Dnia 2 bm. wybuchł w Rzeszowie strajk kamaszników zorganizowanych w Związku zaw. rob. przem. skórnego. Żądania strajkujących są następujące: 1) uznanie Związku zawodowego, 2) uznanie mężów zaufania, 3) usunięcie pracy akordowej i zaprowadzenie płacy tygodniowej, 4) płace tygodniowe: I 60 zł., II 45 zł. III 15—25 zł., 5) 8-godzinny dzień pracy, 6) w piątek całkowita wypłata, 7) przestrzeganie ustawodawstwa społecznego.

Wszyscy robotnicy są zorganizowani. Związek zawodowy rozporządza znacznym funduszem i strajk ma wszelkie widoki powodzenia.

Zwycięstwo części zawodu jest zwycięstwem całego zawodu! Zwycięstwo jednego zawodu jest zwycięstwem całej klasy robotniczej!

Tow. kamasznicy omijajcie Rzeszów!

### BACZNOŚĆ MURARZE I ROBOTNICY BUDOWLANI!

Aż do odwołania należy omijać Kraków z powodu akcji cennikowej.

### „ZESPÓŁ PRACY" ZADOWOLONY Z DROBNEJ PODWYŻKI PŁAC GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU

W niedzielnym „Naprzodzie" podaliśmy protest Centralnego Związku górników przeciw marnej podwyżce, jaką komisja arbitrażowa przyznała górnikom górnośląskim. Są jednak wśród górników i tacy, którzy z tego ochłapu są zadowoleni. Mianowicie w niedzielę odbył się w Katowicach przy niezbyt licznym udziale kongres „Zespołu Pracy" tak zw. obecnie „Zespołem odpadków politycznych", gdyż po wystąpieniu klasowych organizacyj zawodowych zbiera on z całego Śląska zbankrutowanych polityków, by wykazać swoją „powagę". Na „kongresie" tym uchwalono „potępienie" dla Centralnego Związku górników za to, że silnie broni interesów robotniczych. Ten „Zespół pracy" nie zdaje sobie widocznie sprawy, jak swojem postępowaniem szkodzi tym robotnikom, którzy w obałamuceniu jeszcze do niego należą. Jeżeli „przywódcy" uchwalają, że 4% podwyżka jest wystarczającą, dają baronom węglowym broń do ręki, którą będą usiłowali odeprzeć słuszne żądania górników.

---

rozwoju uzdolnień ludzkich. To samo zresztą widzi się w stosowaniu tych rozlicznych, coraz to nowych metod wychowawczych, które przecież nie tworzą ludzi mądrzejszych ani lepszych i wykazujących więcej charakteru, niż dawniej, tylko ogólny poziom kultury podnoszą.

Dziwi się pewnie czytelnik, że wyliczając różne narody i państwa, nie wspomniało się nic o Polsce. Tak samo w czasie trwania kongresu i wystawy, nie spotykało się w dziennikach miejscowych o nas wzmianki. Bo też Polski tam prawie jakby nie było; może lepiej byłoby, gdyby jej wcale nie było.

Każdy rozumie, że tego rodzaju wystawa przed forum międzynarodowem powinna być zorganizowana przez władze naczelne oświatowe tak, aby objęła chociaż w przybliżeniu to, co się u nas na tem polu robi w różnych działach szkolnictwa. — A robi się i u nas wiele; trudno przeceniać, jakby wypadło porównanie z innemi narodami, lecz zdaje się, że wypadłoby nieźle. Ale nie może być organizacja takiej wystawy zostawiona przypadkowi i dobrej woli jednostek, bo obejmować powinna i różnego rodzaju szkoły i całe państwo. Tymczasem cóż się stało? Tylko sekcja rysunkowa Zw. P. N. Szkół Powszechnych, wyręczając władze oświatowe, wysłała prace kilku szkół ze Lwowa i Łodzi, oraz gimnazjum w Lublinie i żeńskie z Krakowa. Kto zajął się urządzeniem tej skromnej wystawy, niewiadomo, ale wypadło ono fatalnie, bo nawet ten skąpy materjał nie był przebrany i ułożony z jakąś myślą przewodnią, ani też podany w sposób jakiś estetyczny, nawet ten orzełek polski razem z napisem był zawstydzająco — powiedzmy — skromny. I tak ten malutki pawilonik, jeszcze w połowie pusty, miał dać obraz pracy w Polsce, w tej tak ważnej dziedzinie. Naprawdę, lepiej, żeby go wcale nie było. A przecież w komitecie honorowym napotykamy trzy nazwiska z Polski, a w prezydjum p. prezesa Rady ministrów Bartla. Więc chyba ministerstwo oświaty mogło być powiadomione o ważności i rozmiarach kongresu i wystawy, zresztą i rolą poselstwa polskiego w Pradze byłoby na te rzeczy zwrócić uwagę.

Francja i Niemcy mogły sobie pozwolić na ten zbytek, by wystawę zlekceważyć, ale że Polska zlekceważyła okazję przedstawienia swej pracy przed forum międzynarodowem wobec tak licznego zjazdu gości z obu półkul i to w przededniu wystawy poznańskiej, to był krok karygodny i bardzo lekkomyślny ze strony tych, którzy się tem zająć byli powinni.

Nie można posądzać władz w tym wypadku o skąpstwo, boć koszta urządzenia nie byłyby znowu tak wielkie, zważywszy, że i poszczególne szkoły współdziałałyby w tej pracy.

Widzimy, że ministerstwo oświaty znalazło fundusze, aby sprowadzić do Polski wycieczkę pedagogów angielskich i to wśród wakacyj, gdy bardzo mały zastęp nauczycielstwa mógł był z konferencji z nimi skorzystać, a i oni zapoznać się z naszem szkolnictwem należycie nie mogli. A to chyba pochłonęło większe koszta że znacznie mniejszo korzyścią.

A. M.

—ooo—

# Przegląd gospodarczy

### PODJĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH 10 WRZEŚNIA

**Berlin**, 4 września (PAT). Agencja „Telegraphen Union" podaje w depeszy, datowanej z Olsztyna i powołującej się na „Allensteiner Zeitung", że rokowania handlowe polsko-niemieckie mają być teraz nanowo podjęte, ponieważ **Niemcy zgodziły się poczynić, jakoby jakieś koncesje Polsce.** Między innemi miały się Niemcy zgodzić **na nowe uregulowanie sprawy osiedleńczej**, dla której Polska miała wypracować nowy projekt ustawy. Poza tem depesza ta uderza na alarm z tego powodu, — że Niemcy mają się zgodzić na import nierogacizny polskiej w zakresie zupełnie nieuwzględniającym postulaty Prus Wschodnich.

**Warszawa**, 4 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wznowienia rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy spodziewają się **w dniu 10 bm.** Rokowania toczyć się będą **w Warszawie.**

### POTĘGA SZWEDZKIEGO TRUSTU ZAPAŁCZANEGO

Szwedzki trust zapałczany, w rękach którego znajduje się polski monopol zapałczany, obejmuje swojemi wpływami 35 państw. Koncern ten posiada 150 wielkich fabryk i zatrudnia w nich przeszło 60.000 pracowników. W dwunastu krajach pokrywa trust więcej niż 80 procent zapotrzebowania, w siedmiu dostarcza 50—80 procent zapałek, w pozostałych zaś krajach udział jego w produkcji dochodzi do 50 procent.

### MIĘDZYNARODOWY KONGRES GOSPODARCZY

Od 4 do 6 bm. odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres gospodarczy. — Oczekuje się przybycia licznych wybitnych osobistości, między innymi francuskiego min. Loucheura i byłego ministra belgijskiego prezesa komisji gospodarczej Ligi narodów Theunisa.

### Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'40—0'50 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'30—0'35 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'20—5'50 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja (kopa) 9—10 zł., jajko (szt.) 0'15—0'17 zł., kury (sztuka) 4—7 zł., kurczęta (para) 3—6 zł., kaczki żywe (sztuka) 3—6 zł., kaczki bite (sztuka) 3—4 zł., gęsi żywe (sztuka) 10—12 zł., gęsi bite (sztuka) 8—10 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 0'30—0'80 zł., jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki krajowe 1 kg. 0'30—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 0'80—1'80 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'60—1'00 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'40—1'80 zł., wiśnie 1 kg. 1'80—3'50 zł., czereśnie 1 kg. 2'00 zł., borówki 1 litr 0'80—0'90 zł., Ziemniaki 100 kg. 15—16 zł., buraki 1 kg. 0'18—0'20 zł., marchew z nacią 1 kg. 0'30—0'35 zł., cebula krajowa 0'45—0'50 zł., kapusta (kopa) 8—12 zł., kalafiory (sztuka) 0'50—1'20 zł., pietruszka 1 kg. 0'40—0'50 zł., pomidory 1 kg. 1'00—1'20 zł., sałata (sztuka) 0'10—0'15 zł., fasolka szparagowa żółta 1 kg. 1'40—1'60 zł., fasolka zielona 1 kg. 0'50—1'00 zł., ogórki (kopa) 2—4 zł., [illegible] (sztuka) 0'05—0'10 zł., barszcz 1 litr 0'35—0'40 zł.

# Rządy robotników w Meksyku

ROZMOWA Z TOWARZYSZEM HERBERTO SCIN

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Haga, 31 sierpnia.

Tow. Herberto Scin, z którym rozmowę poniżej przytaczam, jest meksykańskim duchownym, który popiera akcję i działalność rządu robotniczego. Jest on jednym z wielu meksykańskich działaczy oświatowych.

Postęp kultury w Meksyku w ostatnich czasach wskazuje wyraźnie na dodatnie strony rządów socjalistycznych.

Za rządów Callesa i Obregona założono aż 3000 szkół rolniczych.

Przed prezydentem Callesem 80% ludności nie umiało ani czytać ani pisać, dziś po 11 latach pracy cyfra ta spadła do 60%.

Budżet na cele oświatowe jest w Meksyku największy.

Budżet wojskowy, w porównaniu z innemi budżetami państw europejskich jest niezmiernie niski.

Ile partyj działa obecnie w Meksyku?

Właściwie trzy. Labour party, (partja pracy — socjaliści) Agraristi (radykalna partja chłopska a la „Wyzwolenie"), którzy popierają politykę Callesa i konserwatyści-klerykali, którzy go wraz z komunistami zwalczają. Ci ostatni są w Meksyku tak nieliczni, że wogóle przy wyborach, nawet gminnych, nie wchodzą w rachubę. Liczą ich na setki a nie na tysiące.

Wokoło których partyj grupują się tubylcy?

W radykalnych. Popierają oni bezwzględnie Callesa i gotowi są do zbrojnej obrony dzisiejszego ustroju. Dzięki Callesowi, poraz pierwszy zasiadają kolorowi i metysi jako posłowie w parlamencie.

Dawniejsze konstytucje dopuszczały ich wprawdzie, ale władze administracyjne przy wyborach uniemożliwiały przeprowadzenie indyjskich kandydatów. Ziemię odebraną kapitalistom i klerowi rozdano Indjanom, dzięki czemu też stali się ludem osiadłym.

Szkoły rolnicze i maszyny, które wprowadza konsekwentnie ministerstwo rolnictwa podniosły ogromnie uprawę.

Czy wojsko i generałowie nadal odgrywają tak wielką rolę?

Typ generała t. z. meksykańskiego należy dziś do romantycznej przeszłości. Wydatki na wojsko ograniczamy z dniem każdym.

Dobrobyt nadchodzi dziś, w miejsce starej ustępującej nędzy.

Feliks Gross.

## Mały feljeton

### Szał tańca

Parę lat temu Paul Bourget wydał powieść p. t. „Modny tancerz", której bohater jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych typów w Paryżu i w całym świecie. „Modny tancerz" jest profesjonalistą. Zarabia on na swój chleb codzienny nogami i posiada specjalne ceny na nocnych rynkach, w zależności od swej powierzchowności, budowy, pochodzenia i... pewności siebie. Prawie każdy z tych bohaterów otacza się tajemnicami, dotyczącemi jego arystokratycznego pochodzenia, często nawet królewskiego czy carskiego, dużo opowiada o swoich sukcesach miłosnych. Wielu z nich występuje pod pseudonimami. „Modny tancerz" prawie zupełnie pozbawił chleba prawdziwego tancerza z profesji, baletnika. Jako zarobek profesja „modnego tancerza" jest znacznie lepsza i pewniejsza, niż profesja urzędnika, adwokata, początkującego literata itp.

W ostatnich czasach prasa całego świata pisze wiele o niezwykłych turniejach, mających wykazać wytrzymałość tancerzy. Turnieje takie odbywają się jednocześnie w różnych końcach świata. Przed paru miesiącami kap. Wilkins i jego towarzysz, którzy przelecieli na aeroplanie ponad biegunem północnym i zmuszeni byli zatrzymać się na Szpitzbergu, w czasie przymusowego odpoczynku, nauczyli eskimosów tańczyć charlestona. Zimnokrwistym mieszkańcom strei podbiegunowych tak podobały się dziwne tańce murzyńskie, że w dniu odlotu lotników, zaczęli budować wielki barak drewniany, w którym miał powstać dancing publiczny i prosili lotników, aby po powrocie do Szwecji przysłali im stamtąd instrumenty, potrzebne do jazzbandu.

W tym samym czasie, kiedy wśród mrozów północy odbywają się owe niewinne ćwiczenia choreograficzne, w rozpalonej i dusznej atmosferze dancingów europejskich i amerykańskich odbywają się tu i tam zawody, mające mało podobieństwa do tańca i do sportu. Pierwsze skrzypce gra naturalnie Ameryka.

Ogłoszony został konkurs z nagrodą 5000 dolarów, które zdobędzie ten, kto będzie mógł tańczyć w ciągu 262 godzin bez przerwy. I oto bohaterowie i bohaterki dancingu walczą o laury pierwszeństwa. Od czasu do czasu ktoś ustępuje z „placu bitwy": jeden pada, tracąc przytomność, ktoś wogóle traci zmysły, ten umiera na atak serca... To nic! Konkurenci tańczą dalej swój prawdziwy „taniec śmierci".

Jeden z tancerzy, który przetańczył już bez przerwy prawie 8 dób, nagle zatrzymuje się i krzyczy:

— Nie mogę więcej! Jesteście warjaci! Tańczcie, tańczcie dalej!

Zbliżają się przyjaciele, podchodzi doktór i... młodzieńca odwożą do szpitala dla nerwowo chorych.

Turnieje te nie są nowością w świecie dancingów. Już w przeszłym roku w Paryżu Francuz, Charles Nicolas, tańczył bez przerwy w ciągu 130 godzin. Hiszpan, Fernando, również w zeszłym roku tańczył w ciągu 145 godzin, bijąc rekord Nicolasa. Odbywało się to pod kontrolą specjalnej komisji, w której skład wchodziło trzech lekarzy. W ciągu tego turnieju zmienił on 1642 tancerki i karmił się surowem mięsem i surowemi jajami, które jadł i pił podczas ruchu.

Ale 145 godzin — było dobre w roku zeszłym. W tym roku Włoch, Bernadi w Nowym Jorku, tańczył już 190 godzin i wskutek osłabnięcia musiał przerwać taniec, zaś Francuz Dupont, podobno osiągnął rekord 242 godziny, niestety, niestwierdzony należycie przez komisje. Do rekordowych 262 godzin pozostała mu zatem tylko jedna niecała doba...

## Kongres pokojowy młodzieży w Ommen

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Wszechświatowy kongres młodzieży pacyfistycznej w Ommen zakończył 28 sierpnia swe obrady. Stworzono międzynarodowy sekretarjat (freie gemeinschaft) nie posiadający egzekutywy, który ma jednoczyć całą młodzież, wrogą wojnie.

Młodzież zgrupowana wokoło międzynarodówki socjalistycznej, na polecenie swej egzekutywy, wystąpiła tylko w charakterze delegatów bez prawa głosu. Międzynarodówka socjalistyczna nie była reprezentowana oficjalnie, gdyż z góry osądzono trudność współpracy z niektóremi organizacjami, biorącemi udział w kongresie.

W obecnych pracach nowego sekretarjatu młodzież socjalistyczna prawdopodobnie weźmie udział.

F. G.

## Ofiary taternictwa

—o—

Tegoroczna serja ofiar taternictwa nie kończy się na śmiertelnym wypadku studentek Zofji Krokowskiej i Jadwigi Honowskiej. Na kilka dni przed ich tragicznym zgonem znaleziono w Tatrach zwłoki akademika krakowskiego Dowgiałłowicza. Otóż na wycieczce, na której śmierć poniósł, nie był Dowgiałłowicz sam, lecz w towarzystwie studentki filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim Loli Hirschówny, która znikła bez śladu. Hirschówna była koleżanką szkolną i przyjaciółką Krokowskiej i obracała się w temsamem gronie młodzieży. Bardzo zdolna matematyczka, udzielała Hirschówna korepetycyj i od lat gimnazjalnych była podporą swej matki, wdowy po urzędniku prywatnym. W państwowem gimnazjum żeńskiem w Krakowie Krókowska i Hirschówna były najlepszemi uczennicami w klasie. Obie zginęły jako ofiary taternictwa. W dniu 1 sierpnia wyjechała Hirschówna na letnisko do Bukowiny koło Poronina i w dwa dni później wybrała się na wycieczkę w góry z Dowgiałłowiczem, z którym była od kilku lat zaprzyjaźniona. Gdy znaleziono zwłoki Dowgiałłowicza, nie ulegało wątpliwości, że i Hirschówna musiała śmierć ponieść. Jednakowoż wszelkie poszukiwania, prowadzone przez zakopiańskie pogotowie ratunkowe, nie dały rezultatu: ciała Hirschówny do dziśdnia nie znaleziono. Miesiąc minął od katastrofy, miesiąc rozpaczy dla nieszczęśliwej matki i głębokiego smutku dla grona serdeczną przyjaźnią złączonych koleżanek...

—ooo—

# KRONIKA

—o—

Kraków, 5 września.

**TYDZIEŃ OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ.** W dalszym programie Tygodnia odbywają się codziennie loty pasażerskie na samolotach LOPP pod kierownictwem Aeroklubu Akademickiego na lotnisku cywilnem w Krakowie. Początek lotów o godz. 14 popoł. Autobusy odchodzą z placu św. Ducha. Cena biletu lotu 15 zł., dla członków LOPP 12 zł. Wystawa przeciwgazowa urządzona w Tow. Strzeleckiem przy ul. Lubicz jest otwarta codziennie od godz. 8 do 20 wiecz., tamże codziennie koncert muzyki w ogrodzie Strzeleckim o godz. 4 popoł.

**MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE.** Miejski urząd zdrowia (ul. Poselska l. 12 parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych. Godziny przyjęć codziennie od 2 do 4 pop. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich dr. Ludwik Grabczak.

**SZEF SANITARNY DOK KRAKÓW** płk. dr. Bolesław Korolewicz powrócił z urlopu i objął z dn. dzisiejszym urzędowanie.

**AUTOBUS KRAKÓW—OJCÓW—SKAŁA.** Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 7-go września komunikację autobusową na linji Kraków—Ojców—Skała. Rozkład jazdy na dworcu autobusowym (pl. św. Ducha).

**OTWARCIE NOWEGO SEZONU W PAŁACU SZTUKI.** Jak już pokrótce donieśliśmy, otwarcie nowego sezonu w Pałacu Sztuki odbędzie się 16 września. Zaczyna się ten sezon wystawą jubileuszową znanego artysty malarza Vlastimila Hofmana, który wystawi kilkadziesiąt swych dzieł z różnych epok twórczości. Dzieła te zajmą dużą salę i prawdopodobnie jedną z sal bocznych i zostaną rozmieszczone w ten sposób, iż dadzą dokładny przegląd całokształtu działalności tego ciekawego i oryginalnego artysty, który zdobył sobie tak wybitne imię w kraju i zagranicą. Specjalny komitet obywatelski przygotowuje tekę z autolitografjami Hofmana i wstępem napisanym przez kustosza zbiorów wawelskich dr. M. Morelowskiego. Obok tej wystawy znajdą pomieszczenie zbiorowe wystawy Harland - Zajączkowskiej, Soldingera i wystawa bieżąca. O ile czas pozwoli, jedną z sal zajmie również jeden z wybitnych malarzy wileńskich. Pałac Sztuki po gruntownym remoncie przedstawia się wykwintnie i na pewno w tym roku, podobnie jak w zeszłym, gromadzić będzie elitę towarzystwa krakowskiego, rozumiejącego posłannictwo sztuki i jej konieczność. Ruch sprzedażny ożywi się też napewno z powodu licznych udogodnień w nabywaniu dzieł sztuki. Dyrekcja już obecnie gromadzi obrazy i rzeźby, które w tym sezonie będą bezpłatnie rozlosowane między posiadaczy akcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Ostatnie losowanie spotkało się z ogromnem zadowoleniem publiczności krakowskiej i z prowincji. — Rząd i prezydjum miasta odnoszą się do prac Dyrekcji z wielką życzliwością i obiecały wydatną pomoc, która umożliwi dalszy rozwój tej pięknej i pożytecznej instytucji, odgrywającej tak wielką rolę w ogólnym rozwoju intellektualnym a specjalnie w dziejach Krakowa. Na otwarcie Pałacu Sztuki czekają z niecierpliwością szerokie rzesze, wiedząc, że nowa, energiczna dyrekcja przygotuje szereg artystycznych niespodzianek.

**NALEPKI OKIENNE Z OKAZJI „TYGODNIA DZIECKA".** Polski komitet opieki nad dzieckiem, chcąc przyjść z pomocą materjalną wszystkim instytucjom opiekującym się dziećmi, wydał z okazji „Tygodnia Dziecka" nalepki okienne po cenie 20 gr., 50 gr., i 1 zł. Nalepki te roznoszone będą przez młodzież do wszystkich mieszkań tut. obywatelstwa, a które nabywać można również i w sekretarjacie komitetu „Tygodnia Dziecka" w magistracie, sala posiedzeń II p.

**ZATRUCIE PRZY PRACY.** Do fabryki sody w Borku Fałeckim wezwano wczoraj pogotowie ratunkowe do 34 letniego murarza Ludwika Tychonowicza, który przy naprawie pieca fabrycznego uległ zatruciu tlenkiem węgla. W stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

**PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj na ul. Florjańskiej samochód pędzący w stronę rynku najechał na Karola Lubińskiego, sierżanta WP. Lubiński doznał ogólnych obrażeń, tak, że musiano go przewieźć karetką pogotowia do szpitala wojskowego. Szofer po wypadku odjechał szybko autem, mimo znaków dawanych przez policjanta, stojącego na wysepce u wylotu ul. Florjańskiej i rynku. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy publiczności.

**ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA W KALWARJI** w czasie pracy 32-letni Piotr Zabłocki rodem z Górki Narodowej. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

# Niezwykłe wykopaliska nad Białuchą

Przed kilku dniami robotnicy zatrudnieni przy budowie kanału na drodze do lotniska w Rakowicach **natrafili opodal łożyska rzeczki Białuchy w głębokości 1 i pół metra w błotnistym gruncie na szkielet ludzki, obok którego leżało kilka przedmiotów żelaznych i czerepy gliniane.** Zawiadomiony o niezwykłem wykopalisku urząd konserwatorski województwa krakowskiego wydelegował na miejsce zastępcę konserwatora dr. **Olesia**, oraz prof. U. J. **Talko-Hryncewicza**, znanego antropologa. Komisja przeglądnęła wykopaliska, między niemi długi miecz obosieczny ze spłaszczoną rękojeścią, **dalej duże podkowy końskie, strzemię, ostrze z dzidy, dwa kawałki blachy, trzy świdry, pozostawione niewątpliwie przez robotników zajętych przy budowie mostu w tem miejscu przed wiekami, oraz kawałki naczyń glinianych z ornamentacjami.** Znalezione przedmioty, **pochodzące prawdopodobnie z XIV wieku, zostaną oddane częściowo na Wawel do zbiorów w kościółku św. Feliksa i Adaukta, częściowo do zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności. Szkielet ludzki rozpadł się przy wydobywaniu go, tak, że zostały tylko szczątki.**

# „Pan Rudolf" w Szwajcarji

Jak wiadomo, portjer hotelu Francuskiego w Krakowie, a przez ostatnie trzy miesiące zarządca tegoż hotelu Rudolf Maśnik, przezwany „panem Rudolfem", popełnił przed kilku tygodniami defraudację na szkodę właściciela hotelu p. Rittermana, poczem zbiegł. Mimo poszukiwań zarządzonych przez policję Maśnika nie zdołano przytrzymać. Dopiero w ostatnich dniach nadeszły wiadomości do Krakowa, że **Maśnik znajduje się w Szwajcarji, gdzie często przed wojną zarobkował.** Władze sądowe poczyniły starania, aby policja szwajcarska Maśnika aresztowała i wydała go władzom polskim. **Odnośne starania prowadzone są w drodze dyplomatycznej.** Maśnik, jak się dowiadujemy, przygotowywał swój wyjazd od dłuższego czasu i niewątpliwie od dawna nosił się z zamiarem popełnienia defraudacji, wierząc że mu się uda ucieczka, gdyż **zaopatrzył się w porę w paszport zagraniczny. Maśnik obznajomiony w jaki sposób wyrabia się paszporty, gdyż jako portjer hotelu załatwiał często dowody wyjazdowe w dyrekcji policji dla gości hotelowych, postarał się o paszport dla siebie na podstawie cudzych dokumentów, które skradł w hotelu.** Za tak wyrobionym paszportem pod cudzem nazwiskiem wyjechał Maśnik przez Niemcy do Szwajcarji. Jak wiadomo Maśnik skradł kilkanaście tysięcy złotych i biżuterję przechowywaną w kasie kancelarji hotelu Francuskiego.

—ooo—

# Tajemnica najścia na fort Bonarka nie wyjaśniona

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, **żołnierz patrolujący na forcie Bonarka pod Krakowem postrzelił z karabinu niejakiego Jana Kądzioła**, który w towarzystwie trzech nieznanych mężczyzn podszedł nocną porą pod zabudowania fortu i na wezwanie wartownika, aby stanął, począł uciekać. **Kądzioł przywieziony do szpitala leżał przez kilka dni nieprzytomny, tak, że nie można go było przesłuchać, a temsamem wyjaśnić powodów tajemniczego zajścia. Dopiero wczoraj Kądzioł odzyskał przytomność, lecz podczas przesłuchania nie można było nic od niego wydobyć, gdyż jak się okazało Kądzioł jest od urodzenia osobnikiem umysłowo niedorozwiniętym („kretyn").** Fakt ten został stwierdzony zarówno przez lekarza szpitalnego, jak i przez rodzinę, która w drodze policyjnego przesłuchania podała, że nieszczęśliwy jest niepoczytalny. **Tajemnica, z kim podchodził Kądzioł pod fort i w jakim celu, nie została dotychczas wyjaśniona i w tym kierunku prowadzone są dalsze dochodzenia.**

—ooo—

# Tragedja obłąkanej

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek rzuciła się z parapetu przez okno na V piętrze domu pod L. 5 przy Alei Słowackiego kobieta nieznanego nazwiska i poniosła śmierć na miejscu. W czasie dochodzeń policyjnych stwierdzono, że **owa kobieta nazywa się Kunegunda Bednarska (lat 52), żona Wojciecha, zam. przy ul. Miechowskiej 20. Bednarska od kilku tygodni zdradzała rozstrój nerwowy i błądziła całemi dniami po mieście, wchodząc do domów.** W czasie tej osobliwej wędrówki usiłowała po wejściu do kamienicy dostać się na dach lub całemi godzinami wyglądała z okienka klatki schodowej na podwórze kamienicy, **wychylając się tak silnie, jakby chciała skoczyć na bruk. W kamienicy tej, w której popełniła samobójstwo, widywano ją ostatniemi czasy kilka razy.**

—ooo—

**KOBIETA PODCZAS SZAŁU I POGOTOWIE RATUNKOWE.** Z powodu komunikatu policyjnego, zamieszczonego pod takim tytułem w Nr. 201 „Naprzodu", nadsyła nam pogotowie ratunkowe następujące wyjaśnienie: Od czasu pamiętnego zdarzenia z przed około 2 lat, gdy pogotowie ratunkowe zupełnie zdrowego człowieka, jednak na skutek prośby rodziny, rzekomo chorego, ubrało w kaftan bezpieczeństwa i odwiozło do Kobierzyna, wydał zarząd stacji ratunkowej rozporządzenie tej treści, iż do umysłowo chorych karetka pogotowia wyjeżdża dopiero wówczas, gdy ktoś z otoczenia wykaże się świadectwem lekarza-specjalisty, oraz poświadczeniem oddziału VI szpitala św. Łazarza, kliniki profesora Piltza, względnie z Kobierzyna, iż ma zapewnione przyjęcie. Rozporządzenie to jest obecnie ściśle przestrzegane, a to jeszcze tem więcej, że według zawiadomienia szpitala św. Łazarza wszystkie zakłady dla umysłowo chorych są przepełnione i pogotowie ratunkowe jest narażone na to, że czasem, gdy przypadkiem wyjedzie do furjata, który nawet zagraża życiu otoczenia, ubierze go w kaftan bezpieczeństwa, to później niema co z nim zrobić. Znany jest publicznie fakt, jaki zdarzył się przed rokiem, szeroko opisywany w dziennikach, kiedy to jakiś aptekarz furjat latał nagi z nożem po plantach, któremu założyliśmy kaftan i następnie odbywszy z nim pielgrzymkę po wszystkich możliwych zakładach, nie wyłączając Kobierzyna, gdy nigdzie go nie przyjęto, zwróciliśmy się do policji państwowej z prośbą o tymczasowe umieszczenie go w aresztach, gdyż zagrażał i życiu ludzi i obrażał moralność publiczną; gdy nam i tam odmówiono, puściliśmy go na wolność pod komisarjatem policji państwowej. Wypadek ten był bardzo głośny w Krakowie, a echo jego odbiło się nawet w Sejmie. Mając to wszystko na uwadze, lekarz dyżurny odmówił istotnie udzielenia pomocy, postąpił jednak ściśle w myśl obowiązujących przepisów.

**DRZEMKA NA PLANTACH ZA PŁASZCZ WARTOŚCI 200 ZŁ.** P. Herman Laks, zam. przy ul. Długosza l. 10, urządził sobie krótką drzemkę na plantach. Gdy się p. Laks obudził zauważył brak płaszcza wartości 200 zł. Płaszcz skradziono p. Laksowi podczas drzemki.

**KRADZIEŻE.** P. Emilji Woźniakowej zam. przy ul. Mieszczańskiej l. 7, skradziono ze strychu z kufra kwotę 350 zł. — Jacyś złodzieje skradli p. Józefie Biereckiej (ul. Kazimierza Wielkiego) poduszkę wartości 60 zł. — Aresztowano Marję Polowicz bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież płaszcza wartości 200 zł. na szkodę p. Tadeusza Jury z Dębnik.

**ODEBRANE OD ZŁODZIEJA NASZYJNIKI.** — Przytrzymano pewnego osobnika, u którego znaleziono 7 naszyjników łańcuszkowych z białej blachy z kolorowemi szkiełkami, 12 klamerek do damskich kapeluszy i 18 naszyjników koralowych, podejrzanego pochodzenia. Rzeczy te zakwestjonowano i znajdują się do oglądnięcia w I komisarjacie policji w Krakowie.

**SPROSTOWANIE.** W artykule „Zakopane", umieszczonym w Nrze 203 z dn. 5 bm. wydrukowano mylnie w Uralnie zamiast **w Krakowie**, oraz mylnie jak popsute zamiast **jest popsute**, co się obecnie prostuje.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**ADA SARI - SZAJEROWNA**, sławna śpiewaczka, wystąpi tylko raz jeden przed wyjazdem do Ameryki, w sobotę 8 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty i interesujący program przy akompanjamencie skrzypiec i fortepianu. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

## Z Polski

**STAN ZDROWIA KAZ. KAMIŃSKIEGO**, jak nam telefonują z Warszawy, po chwilowem polepszeniu się w niedzielę, znowu się pogorszył. W otoczeniu chorego panuje poważne zaniepokojenie.

**WESOŁA HISTORJA ROZWODOWA.** Jeden z obywateli poznańskich p. B., zwrócił się do biura detektywnego „Oko" w Poznaniu z nader ciekawem zleceniem. Krewni p. B. starali się rozwieść go z żoną i w tym celu zaangażowali J. Szymańskiego i A. Klemczaka, którzy jako rzekomi detektywi mieli im dostarczyć potrzebnego materjału dowodowego. Rzekomi detektywi, chcąc się wywiązać ze swego zadania, dostarczyli zeznań na dowód, że byli naocznymi świadkami intymnych stosunków p. B. z tancerką kabaretową, Będkowską, która w swem zeznaniu, zaopatrzonem w własnoręczny podpis, potwierdziła wywody Szymańskiego i Klemczaka. Pan B. jednak nie znał ani Szymańskiego ani Klemczaka, ani Będkowskiej, zeznania tych osób były według jego zdania zmyślone. Nie dając więc za wygraną, p. B. zwrócił się do biura detektywnego „Oko" ze zleceniem zdemaskowania fałszerzy. Szef tegoż biura założył na oszustów dobrze obmyślane sidła. Przedewszystkiem pobudził przez swych pomocników apetyty oszustów na zyski pieniężne ze strony p. B. Sprowadził ich do mieszkania p. B., przedstawiając im rzekomego właściciela domu, którym jednak był detektyw. Oszuści nie zmiarkowali się i z całem zaufaniem pertraktowali na kilkakrotnych posiedzeniach z detektywem, nakłaniali go „szlachetnie" do zgody z żoną, chcąc za swoje pośrednictwo uzyskać dalszą gotówkę. Detektyw w roli p. B. oświadczył, że nie zależy mu na unieważnieniu procesu rozwodowego, ale przedewszystkiem na tem, aby wycofać z aktów poczynione przeciw niemu zeznania, za co wdzięczyłby się sowicie. Wtedy to oszuści wyznali, że w aktach mieści się tylko odpis zeznania Będkowskiej, oryginał zaś znajduje się w ich ręku i ostatecznie ugodzili się oryginał sprzedać za umówioną cenę. Detektyw przyrzekł, że postara się o gotówkę i w przeciągu ośmiu dni miała nastąpić wymiana dokumentu na pieniądze. Z pertraktacyj tych szef detektywów „Oko" odniósł przekonanie, że zeznania były fałszywe. Jednocześnie uzyskał przez to materjał do zdemaskowania Będkowskiej. Ponieważ ta przeniosła się w międzyczasie do Gdańska, musiał się on tam udać. Po mozolnych dochodzeniach odnaleziono ją i spowodowano ją do wyznania prawdy. Oszuści, znając Będkowską z poznańskiego kabaretu, pojechali odszukać ją w Gdańsku, upoili przy libacji, podsunęli jej do podpisu fałszywe zeznanie, poczem zaprowadzili ją do znajomego notarjusza i wymogli od niego potwierdzenie wiarogodności podpisu Będkowskiej. W dokumencie podali się jako naoczni świadkowie stosunku p. B. z tancerką. Będkowska, sprowadzona przez detektywa do policji, zeznała prawdę, poczem detektyw wrócił do Poznania i przedłożył sprawę prokuraturze, która udzieliła mu pomocy do aresztowania oszustów. Zamówiono ponowne spotkanie z oszustami w mieszkaniu p. B. W przyległym pokoju znajdowała się policja, która przy wręczaniu oryginału wtargnęła do pokoju i aresztowała fałszerzy. Na rozprawie sądowej trybunał wymierzył Klemczakowa rok i miesiąc więzienia, Szymański zaś, który miał odpowiadać z wolnej stopy, umknął z Poznania.

**KRADZIEŻ NA 150 TYSIĘCY ZŁOTYCH W ŁODZI.** W niedzielę popołudniu doniesiono policji o śmiałej kradzieży w sklepie jubilerskim Gajlke i Talg przy ul. Piotrkowskiej, która została dokonana między godziną 10 przedpołudniem a 3 popoł. w jednym z najruchliwszych punktów miasta. — Sklep firmy składa się z lokalu frontowego, niewielkiej pracowni, oraz dwóch pokoi i kuchni, zajmowanych przez współwłaścicielkę firmy, wdowę p. Gajlke, która rano udała się na letnisko do swych dzieci. P. Gajlke, tknięta złem przeczuciem, nie pozostała na letnisku do wieczora, a powróciła do Łodzi o godzinie 3 popołudniu i udała się do domu. Na wstępie oczekiwała ją niespodzianka. Pomimo iż opuściła rano mieszkanie przez drzwi, prowadzące z pokoju na klatkę schodową, po przekręceniu klucza w zamku drzwi te nie ustąpiły. Zaniepokojona pobiegła do drzwi kuchennych i te zastała otwarte, a skobel od strony wewnętrznej oderwany. Minęła kuchnię i weszła do przyległego pokoju sypialnego, w którym panował olbrzymi nieład. Szafa stała otworem, bielizna rozrzucona była po podłodze. — Następny pokój stołowy nic zmienił swego wyglądu, a dopiero sklep i pracownia dały obraz kompletnego ogołocenia. Zniknęły wszystkie cenniejsze przedmioty: — pierścionki, wśród których nie brak było wysadzanych brylantami, perłami i innemi drogocennemi kamieniami.

cenne kolje i naszyjniki. W oszklonych szafach brak było srebra stołowego, złotych kubków i wielu innych wysokowartościowych przedmiotów. — Jak wykazało wstępne dochodzenie, złodzieje weszli przez drzwi kuchenne, drzwi frontowe mieszkania zamknęli od strony wewnętrznej na haczyk, ażeby w razie niepowołanej dla nich wizyty, móc uniknąć przez kuchnię. Zniknęły również kosz i walizka, w których złodzieje wynieśli łup, owinąwszy go w skradzioną bieliznę. Według doraźnych obliczeń, właściciele sklepu obliczają straty na około 150 tysięcy złotych. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

**OFICER POLICJI OSKARŻONY O NAPADY BANDYCKIE.** Dnia 3 bm. odbył się w Łodzi proces przeciwko aspirantowi urzędu śledczego, Al. Lutostańskiemu, lat 27. Według aktu oskarżenia, Lutostański miał dokonać 3 napadów bandyckich; miał on obrabować 2 sklepikarzy i przekupkę, niejaką Emilję Grossmanową. Rozprawa odbywała się z trzema przerwami od godz. 10 rano do 6 wieczorem. W procesie zeznawało 20 świadków. Świadkowie obrony wykazali alibi oskarżonego w sprawie rzekomych dwóch napadów na sklepikarzy. Grossmanowa, która miał jakoby Lutostański obrabować, pytana przez prokuratora, czy poznaje w oskarżonym bandytę, zeznała, że go nigdy w życiu nie widziała. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY W SALI SĄDOWEJ.** W poniedziałek przed sądem okręgowym w Łodzi odbywała się rozprawa przeciwko Adolfowi Kirszka, który pracował jako inkasent w firmie Dobrzynka i został oskarżony o zdefraudowanie 9 tysięcy zł. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy. Na rozprawie oświadczył, że pracował w tej firmie przez lat 13 i był dobrym pracownikiem, a zarzucanej mu defraudacji nie popełnił. O g. 11'30, w chwili, gdy sąd po naradzie czytał wyrok, skazujący go na rok więzienia, wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń, poczem padł na podłogę, silnie brocząc krwią. Wezwano natychmiast pogotowie, które po opatrzeniu przewiozło go do szpitala w stanie beznadziejnym.

**ARESZTOWANIE 35 KOMUNISTÓW W WILNIE.** W niedzielę z okazji święta młodzieży komunistycznej wileńscy komsomolcy zebrali się o godzinie 10 rano przy ulicy Kijowskiej i uformowali pochód ze sztandarami i transparentami. W pochodzie wzięło udział około 150 ludzi. Policja rozproszyła pochód. Aresztowano około 35 komunistów, sztandary skonfiskowano. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki Tenenbaum, który posiadał przy sobie okólniki związku młodzieży komunistycznej. Tenenbaum usiłował uciekać, lecz został zatrzymany przez 2 agentów policyjnych, którzy dali doń 2 strzały.

**DZIKI CZŁOWIEK W LASACH NOWOGRÓDZKICH.** — Na dziwnego mieszkańca lasów między wioskami Berezówka a Tartakami, w pow. baranowickim, województwa nowogródzkiego, natrafili odbywający ćwiczenia w 22 pułku piechoty podchorążowie: Stanisław Smulski, nauczyciel z Olkuskiego, Michał Siemieniuk, buchalter z Brześcia nad Bugiem i inż. Konstanty Masłowski z Siedlec. Maszerując z kompasem przez część olbrzymiego lasu, — podchorążowie zauważyli pod jednem z drzew zwiniętą w kłębek kosmatą postać tęgiego mężczyzny. Siemieniuk i Smulski zbliżyli się ostrożnie do dziwnego człowieka, który spał, chcąc go obejrzeć z bliska, podchorąży Masłowski pozostał nieco w tyle. Był on całkowicie goły, porośnięty czarnym włosem, posiadał rudą po pas brodę i długie paznokcie u przednich i tylnych kończyn. Włosy na głowie były tak długie, że zakrywały całkowicie twarz i oczy. „Leśny człowiek" przepasany był jedynie słomianym powrósłem. Nagle któryś z obserwujących go nadepnął na suchą gałązkę, która pękła z trzaskiem, budząc śpiącego. Porwał się on na nogi, ryknął niesamowicie, kilkoma susami zniknął w gęstwinie i zbiegł mimo zarządzonej natychmiast obławy. Jak opowiadają mieszkańcy okoliczni, leśny człowiek bardzo rzadko daje się podejść i zauważyć ludziom. — Miejscowi myśliwi mają zamiar w najbliższym czasie zorganizować obławę celem poznania osobliwego mieszkańca puszczy kresowej.

—ooo—

## Z zagranicy

**MOTOCYKL POD KOŁAMI POCIĄGU.** Na skrzyżowaniu szosy z linją kolejową Heidelberg-Stuttgart, zdarzył się wstrząsający wypadek. — Przejeżdżający na motocyklu kupiec Sipp w chwili, gdy motocykl znajdował się w największym pędzie, wpadł, przełamując szlaban, na tor kolejowy i najechany został przez pociąg pasażerski, zdążający z Heidelberga. Motocykl uległ zupełnemu zmiażdżeniu, Sipp zaś wraz z towarzyszącą mu kobietą zabici zostali na miejscu.

# Zgromadzenie Ligi narodów

**Genewa**, 4 września (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przystąpiono do zwyczajnych konstytucyjnych wyborów komisyjnych, wybierając komisję porządku dziennego oraz pozostałych 6 komisyj. Zgromadzenie postanowiło umieścić również na porządku dziennym bieżącej sesji sprawę handlu opjum na Dalekim Wschodzie oraz kwestję prywatnej fabrykacji broni i materjału wojennego. Następnie przerwano obrady na półtorej godziny, aby dać sposobność komisjom przeprowadzenia wyboru przewodniczących.

### BUDOWA PAŁACU LIGI

Rada Ligi narodów na poufnem posiedzeniu postanowiła zwrócić się do 5 architektów, którzy zajmują się projektem pałacu Ligi narodów, o prowadzenie w dalszym ciągu studjów nad tym projektem. W następstwie powyższej uchwały Zgromadzenie Ligi nie będzie mogło zająć ostatecznego stanowiska w sprawie budowy pałacu i gmachu biblioteki.

### WYBÓR WICEPRZEWODNICZĄCYCH

**Genewa**, 4 września (PAT). Po wznowieniu posiedzenia Zgromadzenie Ligi narodów przyjęło do wiadomości, że na przewodniczących poszczególnych komisyj wybrano następujące osoby: 1) komisji **prawniczej** senatora Scjaloję (Włochy), 2) komisji **organizacji technicznej** Mottę (Szwajcarja), 3) komisji **rozbrojeniowej** Carton de Wiart (Belgja), 4) komisji **finansów** Vasconcellons (Portugalja), 5) komisji **spraw społecznych** Mathes (Guatemala), 6) komisji **politycznej** Marinkovic (Jugosławja), a komisji **porządku dziennego** Cabalerro (Paragwaj). Przewodniczący wszystkich komisyj są równocześnie **wiceprzewodniczącymi Zgromadzenia**. Na dalszych 6 wiceprzewodniczących wybrano przy 42 głosujących absolutną większością 21 głosów: Adatci (Japonja) 40 głosów, Briand 38 głosów, kanclerz Müller 38 głosów, lord Cushendun 37, Mackenzie King (Kanada) 33 głosów, kanclerz Austrji ks. Seipel 34 głosów.

### UZNANIE DLA POLSKIEJ INICJATYWY POKOJOWEJ

**Genewa**, 4 września (PAT). W przemówieniu swem, wygłoszonem na otwarciu zgromadzenia Ligi narodów, przewodniczący Rady Ligi Procope, omawiając postępy w sprawie utrwalenia pokoju, podkreślił znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny projekt polski, przedstawiony zgromadzeniu. W ten sposób już u progu rozpoczynających się prac 9-go Zgromadzenia Ligi z trybuny przewodniczącego przypomniano przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 6 premjerów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że to właśnie **Polska jest inicjatorką powszechnego paktu, zawierającego wyrzeczenie się wojny napastniczej.** Propozycja polska w pierwotnej swej redakcji **miałaby większe znaczenie dla prac nad utrwaleniem pokoju, niż pakt Kelloga**, jako akt dokonany w łonie Ligi, wskutek czego Liga musiałaby energiczniej posuwać swe prace nad utrwaleniem pokoju przez dopełnienie wartości paktu drogą **ustalenia gwarancji bezpieczeństwa** oraz wyraźnego sprecyzowania sankcji i sposobu ich stosowania wobec napastnika.

### DALSZE WYBORY

**Genewa**, 4 września (PAT). Po wyborze przewodniczących komisji, Liga narodów zebrała się dziś w celu wyznaczenia swych wiceprzewodniczących oraz dokonania rozdziału prac. Pierwsza komisja prawnicza wybrała wiceprzewodniczącym Ericha (Finlandja). Rolinowi (Belgja) wyznaczono prace w kwestji stopniowej kodyfikacji międzynarodowego prawa. Druga komisja technicznych organizacyj wybrała wiceprzewodniczącym Veverkę (Czechosłowacja), trzecia komisja rozbrojeniowa b. ministra spraw zagranicznych Szwecji prof. Undena, czwarta komisja budżetowo-finansowa posła Modzelewskiego, piąta komisja do spraw społecznych i ogólnych Faticza (Jugosławja), na drugiego p. Ferchhammera (Danja), wreszcie wiceprzewodniczącego szóstej komisji został wybrany Menedewille.

# TELEGRAMY

—o—

### ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

**Warszawa**, 4 września (tel. własny „Naprzodu"). Radca ministerjalny Bronisław Ostrowski mianowany został szefem sekretarjatu ministerstwa spr. wewnętrznych. Dotychczasowy szef p. Brzozowski przeniesiony został do gabinetu prezydenta ministrów.

Pełniący obowiązki komisarza rządowego we Lwowie p. Strzelecki wraca do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie obejmie stanowisko dyrektora departamentu samorządowego.

Naczelnikiem wydziału wojskowego w ministerstwie spraw wewnętrznych mianowany został podpułkownik korpusu kontrolerów p. Gluth-Nowowiejski. Poprzednio zajmował to stanowisko ppułkownik Pieracki, obecny poseł z jedynki.

### ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - SOWIECKIE

**Wiedeń**, 4 września (PAT). „Wiener Allg. Zeitg." donosi z Paryża: Genewski sprawozdawca „Petit Parisien" twierdzi, że polski minister spraw zagranicznych Zaleski zamierza **znów podjąć przerwane rokowania gospodarcze z Moskwą.**

### SPRAWY EMIGRACJI POLSKIEJ

**Warszawa**, 4 września (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, urząd emigracyjny czyni starania o rozciągnięcie akcji pomocy rządu, udzielonej górnikom polskim we Francji, **na górników polskich pracujących w Belgii**, którzy po wojnie wyemigrowali z Niemiec, wskutek czego utracili nabyte w niemieckich kasach brackich prawa.

**Warszawa**, 4 września (tel. własny „Naprzodu"). Urząd emigracyjny postanowił przystąpić do utworzenia **biura pośrednictwa pracy w Argentynie i Brazylii.** Zakres działania tego biura obejmie opiekę nad emigrantami po ich wylądowaniu, udzielanie im porad, wyszukanie pracy, pośrednictwo u władz i pracodawców itd.

### NASTĘPCY MINISTRA BOKANOWSKIEGO

**Paryż**, 4 września (PAT). „Journal Officiel" ogłasza dekret, mocą którego tymczasowe kierownictwo ministerstwa przemysłu i handlu powierzono panu Queuille, a kierownictwo spraw lotniczych panu Leygues.

### PECHOWY POCIĄG

**Warszawa**, 4 września (tel. własny „Naprzodu"). Pociąg Nr. 627, kursujący między Warszawą a Sierpcem, wczoraj wieczorem na przejeździe kolejowym pod wsią Ireczowo w pow. sochaczewskim najechał na stojący na torze wóz chłopski, mimo że maszynista w ostatniej chwili dał kontraparę. Wóz został strzaskany, właściciel jego Ludwik Gołębiowski zginął na miejscu, zaś jadący z nim Jan Wilk odniósł ciężkie skaleczenia.

Tensam pociąg w drodze powrotnej do Warszawy w pobliżu fortu Osiek natrafił na przechodzące przez tor stado krów. Mimo usiłowań pastucha spędzenia krów z toru pociąg najechał na stado, zabijając 7 i raniąc kilka krów. Szkoda wynosi 6.600 zł.

### PRZESILENIE W BUŁGARJI

**Wiedeń**, 4 września (PAT). Dzienniki donoszą ze Sofji, że kwestja rekonstrukcji weszła w stadjum **krytyczne.** Ministrowie Burow i Cankow zwrócili się do premjera Ljapczewa z ultimatywnem żądaniem w tym kierunku, iż rekonstrukcja gabinetu nastąpić musi już dzisiaj.

### CHOROBA VENIZELOSA

**Wiedeń**, 4 września (PAT). Donoszą z Aten, że Venizelos zachorował na gorączkę (dengue) i musiał poddać się kuracji szpitalnej.

### PIERWSZE KŁOPOTY ŚWIEŻOUPIECZONEGO KRÓLA

**Wiedeń**, 4 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański **zaprotestował** przeciw temu, iż król Zogu I nazwał się królem wszystkich Albańczyków. Poseł jugosłowiański w Tiranie nie wróci już na swe dotychczasowe stanowisko ze względu na swój stan zdrowia. Kierownictwo poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie objął prowizorycznie charge d'affaires Kapidolac.

**Wiedeń**, 4 września (PAT). Donoszą z Tirany, że tamtejszy rząd **podał się do dymisji.** Król polecił ministrom, aby sprawowali nadal swe agendy. Na prośbę króla objął prowizorycznie agendy premjera minister spraw wewnętrznych Cotta.

### NOWA AKCJA BELI KUNA

**Wiedeń**, 4 września (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy, że Bela Kun został przez kongres Kominternu zamianowany przewodniczącym sekcji dla Europy zachodniej. W ten sposób Komintern przenosi swoją główną działalność do Europy zachodniej.

# ROZMAITOŚCI

**ROZKŁADY JAZDY W POWIEŚCIACH.** M. E. Wodward z Cambridge, z zawodu mały urzędnik, sumiennie bada wszystkie nowe powieści, poszukując w nich ewentualnych błędów, oczywiście nie w literackim sensie. Jego specjalnością są studja nad rozkładami jazdy kolejowej; i biada nieszczęsnemu pisarzowi, jeśli wkradnie się do jego powieści jakiś błąd z tej dziedziny. Jeden z pisarzy, np. wysłał swego bohatera z Calais do Hiszpanji luksusowym ekspresem, a mianowicie drogą Paryż—Orlean. Obecnie Wodward wykazuje mu w jednym z dzienników londyńskich, że można jechać do Hiszpanji rozmaitemi ekspresami, ale żaden z nich nie kursuje na linji Paryż—Orlean. Ostatnio Wodward objął swoją surową krytyką również połączenia lotnicze.

**LIST DO SZEKSPIRA.** Po trzech bezskutecznych próbach, podjętych przez angielskich urzędników, aby dostarczyć adresatowi list, wysłany 19 czerwca z Ameryki z napisem „William Shakespeare, Stratford-on-Avon, England. Osobisty", list ten powrócił do Ameryki z adnotacją „Adresat umarł 23 kwietnia 1616 roku". List przekazano oddziałowi „niedoręczonych posyłek", ponieważ nie można było znaleźć nadawcy. Notatki na kopercie potwierdzają, że trzej urzędnicy usiłowali list doręczyć i dopiero czwarty urzędnik polecił zwrócić list do Stanów Zjednoczonych.

**TESTAMENT MILJONERA DZIWAKA.** Niedawno zmarł w Nowym Jorku znany z dziwactw miljoner, Aleksander Peacock, szef zakładów stalowych miljardera Cornegiego. Niektóre jego dziwactwa były głośne i budziły uciechę w całej Ameryce. Pewnego razu np. kupił całą fermę, prowadzącą hodowlę kur, tylko dlatego, że raz otrzymał na śniadanie nieświeże jajko. Odtąd już nie zdarzył mu się taki wypadek, gdyż miał codziennie świeże jaja, ale za to tysiące jaj gniły, gdyż dziwak nie eksploatował ogromnej hodowli, prowadzonej na jego fermie. Karjerę jak i wielu innych miljonerów w Stanach Zjednoczonych rozpoczął Peacock, jako subjekt w sklepie kolonjalnym. Dorobiwszy się miljonów, pozwalał sobie niekiedy na miljonowe hazardy. Raz naprzykład podczas podróży parostatkiem zainicjował grę w karty z tem, że stawka wynosić będzie pół miljona dolarów. Znalazł amatorów i — wygrał kilka miljonów w ciągu paru minut. Ostatniem jego dziwactwem był testament. Zapisał w nim bowiem starszym dzieciom po 100 dolarów zaledwie. Szczodrzej już obszedł się ze swym sekretarzem, któremu zapisał 10 tysięcy dolarów. Dwie jego siostry, stare panny, otrzymały po 50 dolarów dożywotnej renty miesięcznie. Cały zaś majątek zapisał najmłodszej córce.

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS** odbędzie się **we czwartek** 6 września o godz. 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Sprawy ważne i pilne. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w sobotę 8 września o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie Rady Zw. zaw. (ul. Dunajewskiego 5, III p.). — Wszystkich członków wydziału uprasza się o punktualne przybycie.

**LUTNIA ROBOTNICZA.** Wszystkich członków Lutni, którzy ostatnio brali czynny udział w chórze, zaprasza się na „herbatkę towarzyską" we czwartek dnia 6 września br. o godz. 7.30 wieczorem w sali prób. Na zebraniu omówione będą z nowym dyrygentem Drem Życzkowskim sprawy związane z reorganizacją chóru i programem działalności na czas najbliższy. Wstęp na salę tylko dla stałych i czynnych członków. **W. Żychowicz.**

**KOMITET OCHRONKI W LUDWINOWIE** odbędzie posiedzenie we czwartek 6 września o godzinie 6'30 w Domu Borowicza przy ul. Swoboda L. 7, na które zaprasza się tow. r. m. Kluczke, Ziffera i Grossa.

**BIBLJOTEKA I CZYTELNIA TUR OTWARTA W NIEDZIELE.** Od 1 września biblioteka i czytelnia TUR otwarta w niedziele przedpołudniem od 11 do 1 przy ul. Dunajewskiego 5, parter. W dni powszednie od 5 do 8 wieczór.

**PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE** należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

# REPERTUAR

## KINOTEATRY

Corso: „Szlachetna zemsta" i „Miłość, sport i gimnazjum".
Nowości: „Spowiedź kapelana" (Igo Sym).
Promień: „Fałszywy książę" i „Chaplin bokserem".
Sztuka: „Znawca kobiet".
Uciecha: „Alraune" (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Bezimienni bohaterowie".

## RADJO

**Środa, 5 września**

**Kraków** (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Zaczarowany kołowrotek". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Rozwój lotnictwa niemieckiego po wojnie", wygłosił kpt. pilot dr. Tadeusz Halewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert: pp. Ludwika March - Onyszkiewiczowa (śpiew), Aleksander Wolf (wiolonczela), Róża Freundlichowa (fort.). 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

**Warszawa** (1111 m.). 13.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Komunikat harcerski. 17.00: Audycja z Krakowa dla młodzieży. 17.25: Skrzynka pocztowa. 18.00: Koncert orkiestry. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Dolina Popradu", wygłosi prof. Aleksander Janowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Odczyt: „Sukces Polaków na trzecim międzynarodowym zlocie skautów wodnych na Węgrzech". 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Koncert: Kazimierz Butler (wiolonczela), Umberto Macnez (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (fortepjan). 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.



Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ na nazwisko Mojżesz Szyja Hirsch Rosenfeld false Teitelbaum.



Zgubiono dokument wojskowy, wystawiony przez P. K. U. Wadowice, Alojzy Nowak — który unieważnia.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, — Henryk Baltitzer, ur. 1898 r. w Zabłociu k. Żywca.



**Nadzwyczajne**

# Walne Zgromadzenie Firmy „SWIT"

**Spółdzielni podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych z ogr. por. w Krakowie-Podgórzu**

odbędzie się dnia 15 września 1928 r. o godz. 7 po południu w lokalu przy ul. Tarnowskiego 7, I p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych z dniem 1 stycznia 1925 r.;
2) sprawozdanie bilansowe i gospodarcze do dnia 30 czerwca 1928 r., oraz przyjęcie powyższego sprawozdania do wiadomości; 1184
3) wnioski.

**ZARZĄD.**

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie
w L. 3267/K/28

# Przetarg publiczny pisemny.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie rozpisuje publiczny przetarg pisemny na dostawę:

623 m³ drzewa sosnowego rżniętego różnych wymiarów,
50 m³ desek różnych wymiarów i
130 m³ okrąglaków,

przeznaczone na plac budowy w Ludwinowie, wzgl. do stacyj Wielkie Drogi, Brzeźnica i Spytkowice według dat podanych w „Przedmiarze i oferowanych cenach".

Warunki przetargu, wzory ofert i przedmiary, tudzież inne szczegóły mogą być przeglądane w powyższej Dyrekcji, Kraków, Rynek gł., Krzysztofory III p. w dniach urzędowych między godziną 11—12 przedpołudniem, gdzie też można te załączniki otrzymać.

Oferty sporządzone na przepisanych formularzach, w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach należy wnieść do urzędu rozpisującego przetarg najdalej do dnia 18 września 1928 r. godz. 12 w południe, gdzie tegoż dnia o godz. 12.15 nastąpi otwarcie ofert.

Oferty na częściowe dostawy są dopuszczalne ale tylko na całą dostawę drzewa, przeznaczonego do Ludwinowa i na całą dostawę drzewa, przeznaczonego do stacyj: Wielkie Drogi, Brzeźnica i Spytkowice.

Wadjum wynosi 5% sumy ofertowej. W razie przyjęcia oferty będzie ono służyć jako kaucja.

Oferty obowiązują oferentów najdalej do dnia 29 września 1928 r.

W tym terminie nastąpi rozstrzygnięcie przetargu.

Dostawa drzewa, przeznaczona do Ludwinowa, ma być rozpoczęta natychmiast po podpisaniu umowy i do końca października 1928 r. ukończona, dostawa drzewa, przeznaczonego do stacyj Spytkowice, Brzeźnica, Wielkie Drogi, ma być również natychmiast rozpoczęta, kontynuowana według wskazówek Zarządu Dróg Wodnych i ukończona do końca 1928 r.

Oferty opóźnione lub niesporządzone w myśl warunków przetargu będą uważane za nieważne.

Tekst zupełny i autentyczny Ogłoszenia przetargu wywieszony jest na tablicy ogłoszeń urzędowych w Krzysztoforach i w Magistracie m. Krakowa i obwieszczony jest w Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim oraz w Monitorze Polskim.

Kraków, we wrześniu 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie.
Dyrektor:
(—) Poźniak.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.